Dzisiejszy numer zawiera 24 strony, a mianowicie: 12 stron „Ilustr. Republiki", 8 stron „Nowej Panoramy" oraz 4 strony „Dodatku literacko-naukowego".

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA REPUBLIKA

Rok II | ŁÓDŹ NIEDZIELA 15 SIERPNIA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY | 225

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Swietny stan finansów państwa.

Pokrycie kruszcowe złotego wynosi obecnie 37,87 procent.

Rząd opracowuje program aprowizacji kraju.

Bank Polski

spłaca swe długi zagraniczne.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę miesiąca wykazuje

dalszą poprawę sytuacji walutowej.

Z oficjalnego sprawozdania Banku Polskiego dowiadujemy się, że w pierwszej dekadzie sierpnia

Bank Polsk spłacił resztę długów

„Federal Reserve Bank", co się uwidacznia ze zmniejszenia zobowiązań walutowych o 19 miljonów 548 tysięcy złotych

W ten sposób złoto znajdujące się zagranicą zostało zwolnione i może być w każdej chwili przywiezone do kraju

Dalej z oficjalnego sprawozdania dowiadujemy się, że zobowiązania zaciągnięte w „Federal Reserve Bank" przed rokiem w wysokości 10 miljonów dolarów zdołano w ciągu roku w zupełności uregulować.

Pomimo spłacenia długów zapas walut netto zwiększył się o 3 milj. 964 tysięcy złotych, co razem ze zmniejszonym obiegiem biletów banknotowych o 11 miljonów 633 tysiące

podniosło pokrycie kruszcowe banknotów znajdujących się w obiegu

do 37,87 proc.

Prtfel wekslowy, zmnieszył się o 2 miliony 496 tysięcy złotych.

Wpływy podatkowe w lipcu

zwiększyły się o 35 miljonów złotych.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Ze sporządzonego przez ministerstwo skarbu obrachunku kasowego za miesiąc ubiegły okazało się, że w mies. tym wszystkie dochody państwowe wynosiły 157,8 miljonów złotych, a więc o 34,9 miljonów złotych więcej, niż na ten miesiąc preliminowano.

Jakkolwiek w miesiącu lipcu ściągano już 10 procentowy dodatek do podatków, to jednak z tego źródła wpłynęło tylko 365 tysięcy złotych. Wynika z tego, że korzystne wyniki wpływów lipcowych zawdzięczać należy ożywieniu życia gospodarczego.

Wydatki budżetowe w lipcu wynosiły 150 miljonów złotych, a pozatem wypłacono w ostatnich dniach tego miesiąca 43,3 tytułem poborów za sierpień, gdyż pierwszego sierpnia przypadało święto, a więc liczniki budżetowe za miesiąc lipiec należy uważać za wyjątkowo korzystne.

Wywóz zboża

od listopada.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Na najbliższem poniedziałkowem posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów, p. minister Młodzianowski przedstawi kilkanaście wnosków, które zmierzają do całkowitego uregulowania spraw aprowizacyjnych w roku bieżącym i do określenia zasad na przyszłość.

Do najważniejszych spraw, poruszonych w tych wnioskach, należy kwstja unormowania eksportu. Wywóz zboża do końca października b. roku ma nie podlegać żadnym ograniczeniom bezpośrednim, czy pośrednim.

Od listopada stosunek rządu do eksportu zbożowego będzie uzależniony od zapasów zboża na rynku wewnętrznym

Jako podstawę do obliczeń spożycia wewnętrznego, przyjęto we wnioskach 42 klg. pszenicy i 16 klg. żyta na głowę ludności.

W związku z tym programem aprowizacyjnym proponowane jest uruchomienie elewatorów zbożowych w Warszawie, które od czasu wojny stoją nieczynne. W elewatorach tych lokowane byłyby rezerwy zbożowe.

Wśród dalszych wniosków aprowizacyjnych znajduje się projekt, by rząd drogą dekretu zmusił samorządy do budowy targowisk, rzeźni, chłodni i piekarń mechanicznych.

Odpowiednie fundusze będą musiały być wstawione do budżetów komunalnych. Jednocześnie rząd na tego rodzaju przedsięwzięcia udzielałby odpowiednich funduszów.

Obrady „Piasta" w Warszawie.

Rewizja programu stronnictwa.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Dnia 27 bm. obradować będzie w Warszawie zarząd główny Stronnictwa PSL Piast, nad rewizją programu stronnictwa.

Berlin i Moskwa

ułaskawiają więźniów.

Berlin, 14 sierpnia.
Agencja Wschodnia.

Rząd niemiecki ułaskawił rosyjskiego komunistę, skazanego w myśl niemieckiego kodeksu karnego, na ścięcie toporem.

Akt ten jest odpowiedzią na ułaskawienie przez rząd sowiecki 12-tu studentów niemieckich, skazanych na wieloletnie więzienie za szpiegostwo i ma na celu zamanifestowanie przyjaźni niemiecko-sowieckiej.

Gen. Gaida

przeniesiony w stan spoczynku.

Praga, 14 sierpnia
Polska Agencja Telegraficzna.

Rozporządzeniem ministra obrony krajowej gen. Geyda został przeniesiony w stan spoczynku.

Jako zastępcę jego w sztabie generalnym wymieniają dowódcę 1 dywizji, gen. Wojciechowskiego.

Proces gen. Malczewskiego odroczony

z powodu trudności technicznych.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Proces przeciwko gen. Malczewskiemu, b. ministrowi spraw wojskowych został z powodów technicznych odroczony. W związku z tem krążyła wczoraj wiadomość, że gen. Malczewski uzyska amnestję indywidualną.

Jak się wasz korespondent dowiaduje, wiadomość ta jest nieprawdziwa, gdyż przed wyrokiem prezydent Rzeczypospolitej nie może udzielić amnestji

Po przezwyciężeniu trudności technicznych, jakie się wyłoniły w ostatniej chwili — braku generałów - assesorów w kolegjum sędziów — proces przeciw gen. Malczewskiemu znajdzie się na wokandzie sądowej.

—:o:—

Rocznica bitwy pod Warszawą.

Prezydent Rzeczypospolitej i Marszałek Piłsudski nie wezmą udziału w uroczystościach.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Pomimo podanych przez niektóre pisma wiadomości, jakoby w dniu dzisiejszym mieli wziąć udział w uroczystości żołnierza polskiego w Warszawie prezydent Rzeczypospolitej i marszałek Piłsudski, jak się dowiadujemy w tych uroczystościach udziału nie wezmą.

Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał do Spały, gdzie przebywać będzie przez czas dłuższy, a marszałek Piłsudski po południu wyjechał do Sulejówka skąd powróci w poniedziałek.

—:o:—

Trzęsienie ziemi

przyczyną wybuchu pod Budapesztem.

Budapeszt, 14 sierpnia
Polska Agencja Telegraficzna.

Śledztwo w sprawie wybuchu w składach amunicji na wyspie Csepel ustaliło że zamach zbrodniczy jest mało prawdopodobny i raczej ma się do czynienia z wypadkiem samozapalenia się.

Rzeczoznawcy podzielają tę opinję i przypuszczają, że przyczyną eksplozji było trzęsienie ziemi.

Ostrzeliwanie Damaszku.

Linja kolejowa.—Beyruth—Damaszek nie funkcjonuje.

Londyn, 14 sierpnia.

Z Kairu donoszą, iż ostrzeliwanie Damaszku trwało od dnia 18 lipca bez przerwy.

Francuzi wywierają presję na szczepy druzyjskie w kierunku nie współdziałania ze szczepami, które rozpoczęły ponowną walkę z regularnymi wojskami Francji.

Linja kolejowa Beyruth—Damaszek została przerwana.

Polacy nie będą płacić

podatku cudzoziemskiego w Belgji.

Bruksela, 14 sierpnia.

Podatek, płacony przez cudzoziemców, a który wynosi od 10 do 20 procent opłat hotelowych, został już wprowadzony.

Od podatku tego uwolnieni są jedynie obywatele państw o walucie słabej, do których zaliczone są: Francja, Luksemburg, Włochy, Grecja, Polska, Portugalja, Rumunja, Czechosłowacja i Jugosławja.

Pekin zdobyty.

Pekin, 14 sierpnia

Urzędowo donoszą o upadku głównego ośrodka operującej armji narodowej.

W związku z tem całe miasto udekorowano flagami.

Ohydny mord
na tle zazdrości.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Na drodze pod wsią Domaniew, w pow. błońskim, znaleziono zwłoki 20-letniego Topolskiego Stanisława z przerżniętem gardłem.

Komendant posterunku w Brwinowie st. przod. Szymaniak wszczął energiczne dochodzenie i zdołał schwytać mordercę.

Jest nim niejaki Stanisław Nyc, „przyjaciel" zamordowanego.

Ustalono, że morderstwa dokonał on na tle zazdrości o kochankę, która darzyła względami Topolskiego.

W mieszkaniu mordercy znaleziono bagnet — narzędzie zbrodni.

Zmniejszenie się bezrobocia w kraju.

Warszawa, 14 sierpnia
Polska Agencja Telegraficzna.

W okresie lipca a m. od 26 czerwca do 31 lipca r. b. liczba bezrobotnych zmniejszyła się ogółem o 23,459 osób i wynosiła na 31 lipca w przybliżeniu 264,737 bezrobotnych.

W związku z powyższem zmniejszyła się także liczba uprawnionych do zasiłków o 13,085 z czego na akcję ustawową przypada 3,986 ,a na doraźną 9.099.

SZWECJA PRZECIW POLSCE

Odmawia nam prawa do stałego miejsca w radzie Ligi Narodów.

Sztokholm i Berlin prowadzą spólnie akcję antypolską.

Berlin, 14 sierpnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

„Vossische Zeitung" donosi ze Sztokholmu, że Szwecja trwa nadal na swem stanowisku, sprzeciwiającym się przyznaniu stałego miejsca w radzie ligi narodów komukolwiek innemu, poza Niemcami. Podobne oświadczenie złożył obecnie minister Eckman, który oświadczył jednemu z dziennikarzy duńskich, co następuje: „Stoimy na tem stanowisku — co zresztą uważane jest za prawdopodobne — że narazie liga narodów nie powinna posunąć się poza przyjęcie samych Niemiec. Natomiast nie wiemy naturalnie nic o dalszym rozwoju wypadków, po dokonaniu przyjęcia Niemiec.

„Vossische Zeitung" zwraca uwagę na to, że minister Eckman wypowiedział się za utworzeniem grupy neutralnej, złożonej z państw bałtyckich, Szwajcarji i Holandji, któreby w przeciwieństwie do interesów wielkich mocarstw, broniły neutralności państw i prawa międzynarodowego.

Niepowołany interpretator

Berlin, 14 sierpnia.

„Deutsche Tageszeitung", w artykule wstępnym odradza rządowi niemieckiemu wszelkiego ostrego przeciwstawiania się hiszpańskim aspiracjom, zmierzającym do osiągnięcia stałego miejsca w radzie ligi narodów. Inaczej rzecz się ma — zdaniem tego nacjonalistycznego organu — z Polską. Polska, twierdzi „Deutsche Tageszeitung", chce wejść do rady ligi po to, aby osłabić tam wszelką inicjatywę Niemiec, zmierzającą do rewizji traktatów, oraz do zdobycia rzeczywistego równouprawnienia z innemi narodami. Polska chce, jako członek rady ligi, zmobilizować wpływy ligi na swoją korzyść, by ocalić się przed zasłużoną — zdaniem „Deutsche Tageszeitung", gospodarczą katastrofą.

Niemcy się jeszcze nie zdecydowały.

Berlin, 14 sierpnia.

Wczoraj odbyło się drugie posiedzenie gabinetu Rzeszy. Minister Stresemann przedstawił w dłuższych wywodach ogólne położenie polityczne i rozważał w związku z tem sprawę przystąpienia Niemiec do ligi narodów. Nie powzięto żadnych rezolucji. Jak donosi „Berliner Tageblatt" ostateczna uchwała gabinetu ma zapaść na posiedzeniu, które odbędzie się w końcu b. m.

Wykrycie szajki szpiegowskiej w Lidzie.

Plany lotnictwa polskiego sprzedawano Niemcom i Sowietom.

Lida, 14 sierpnia.

Śledztwo w sprawie wykrytej ostatnio organizacji szpiegowskiej, której centrum znajduje się w Lidzie, dało bardzo obfity materjał.

Stwierdzono, że organizacja składała się z kilku osób.

Stała mieszkanka Lidy, Czerniakówna, utrzymywała bliższe stosunki z sierżantem 11 p. lotn., Kazimierzm Kozakińskim. Jednocześnie komunikowała się ona z kreślarzem tegoż pułku, Zagielewem.

Temi drogami wydobywała Czerniakówna plany i papiery, dotyczące organizacji naszego lotnictwa, które następnie przesyłała do Niemiec i Rosji.

Organizację wykryto na skutek przypadkowego arsztowania jednego z członków szajki szpiegowskiej, Woźniaka, w chwili, gdy z planami chciał przekroczyć granicę sowiecką.

Wrzenie w Portugalji z powodu ogłoszenia prohibicji.

Londyn, 14 sierpnia.

Z Lizbony donoszą: Nowy rząd portugalski ogłosił dekret, wprowadzający w całem państwie zakaz spożywania napojów alkoholowych.

Według ostatnich informacji, zarządzenie to poważnie zachwiało stanowisko rządu.

Cook dziękuje
górnikom rosyjskim za pomoc pieniężną.

Moskwa, 14 sierpnia.
Agencja Wschodnia.

W Moskwie otrzymano depeszę od górników angielskich, podpisaną przez generalnego sekretarza związków górniczych, Cooka, wyrażającą wdzięczność za okazaną górnikom angielskim pomoc.

Prasa moskiewska, omawiając fakt nadesłania podziękowania, stwierdza z ubolewaniem, iż strejkujący jak dotychczas nie zdołali osiągnąć żadnych konkretnych wyników swej akcji, wyraża jednak nadzieję, iż to w bliższej czy dalszej przyszłości nastąpi. Prasa sowiecka zapewnia o stałej przychylności robotnika sowieckiego dla braci z Zachodu.

ILUSTROWANA REPUBLIKA 15 sierpnia 1926

Matoł i farbowane lisy.

Kiedy chadecy w Warszawie po krót kim namyśle czerwcowym skaczą już do koła Piłsudskiego na tylnych łapkach i merdają ogonkami, i łaszą się i całują, powiedzmy — w... rękę, znalazła się na prowincji krakowskiej jakaś chadecka wywłoka, która na łamach swego organu oświadcza, że... pomiędzy „narodem" a Piłsudskim stanęło „krwawe widmo re wolucji i konstytucji podeptanej".

Czasem przydaje się taka mizerota, taki tępy prowincjonalny słuch! Biedaczysko nie potrafi nawet nosić maski, szczelnie przylegającej do warszawskich obłudników i całkiem niepotrzebnie zdra dza, co tkwi w głębi duszy chadeckiej, co nurtuje tych nowych „piłsudczyków", odstawionych właśnie od państwowego żłobu, ale dobrze pomnych na słodki smak zawartej tam paszy... Wilki przybrały owcze skórki i pobożnie brykają po politycznym pastwisku. Ale niech tylko pastuch z batem się odwróci... ho, ho... wyrosną tym barankom pazury i zęby!...

A na pozór takie to wszystko niewinne, takie miłe, takie rozradowane, że aż dusza się cieszy na widok nagłej narodowej zgody i jednomyślnego kultu Piłsudskiego. I tylko czasem tu i owdzie wylezie z worka szydło...

Przed kilkunastu dniami, w okresie dyskusji nad projektem organizacji naczelnych władz wojskowych pojawiła się tu i owdzie wiadomość, jakoby Piłsudski miał zostać generalnym inspektorem armji, złożyć natomiast swą tekę min. spraw wojskowych. Kto będzie ministrem spraw wojskowych? Najpierw mówiło się, że któryś z zasłużonych generałów, ale później przyszedł lepszy jeszcze pomysł: a możeby tak sprawy wojskowe objął cywilny minister?..

Zasadniczo słuszne. Skoro dowódcą armji na wypadek wojny ma być generalny inspektor, skoro należy do niego zwierzchnictwo nad szefem sztabu generalnego, a również i cała wewnętrzna organizacja wojska, ministra odnośnego resor tu jest tylko politycznym łącznikiem pomiędzy armją z jednej strony, a z drugiej — rządem i społeczeństwem... I tak to pięknie wygląda w teorji, i tyle ślicznych przykładów można tu przytoczyć z dziejów wszystkich wielkich państw Europy...

Ponieważ jednak lubimy niektórym panom politykom patrzeć na palce i projekty ich przyjmować bez dobrej wiary, przeto i tu wypada zajrzeć za kulisy: czego chcą ci sympatyczni projektodawcy?

Mówiąc krótko a prosto — chcą pozbyć się Piłsudskiego z rządu. Skoro go już musieli okrzyczeć (pod batem) narodowym bohaterem, to najlepiej wsadzić go na jakiś pomnikowy cokół, albo zamknąć w gablotce muzealnej, albo nawet wsadzić do lachowej trumny — aby tylko dalej od polityki, od władzy, od rządzenia, a co najważniejsze — od kontrolowania...

Więc oddają Piłsudskiemu armję, oddaliby pewno z mendel innych dygnitarstw i godności, aby wyrugować go, wycieśnić z gabinetu. Ogromnie nie pasuje do pp. Młodzianowskiego i Klarnera!.. A gdyby poszedł sobie Piłsudski (trzeba go zabawić gdzieś na boku, choćby powiększeniem budżetu wojskowego), szczury znów wylazłyby na pokład okrę tu — i dopiero ruszyłaby zabawa! Rząd „ODMŁODZONY" i „WYKLAROWANY" nie dałby sobie już zapewne rady z tą szarańczą, co czeka tylko momentu, aby zdobyć utracone w maju pozycje. Przecież Witos nie tylko wiąże teraz snopki na wsi, a Korfanty nie tylko płacze po utracie Skarbofermu... Ostro patrzącemi ślepkami szczury z nor i dziur dobrze przyglądają się temu, co się na świecie dzieje i nie dają za wygraną. Wymyślili cywilnego ministra spraw wojskowych... Antymilitaryści z nieprawdziwego zdarzenia!

Rząd p. Bartla bez Piłsudskiego jest niemożliwością — to trzeba otwarcie po wiedzieć. Chyba nikt nie twierdzi, że autorytet premjera wypływa z obecności w gabinecie pp. Młodzianowskiego i Klarnera, a nie opiera się w najpoważniejszym stopniu na Marszałku. I dlatego kryminalne pomysły „cywilistów" schować należy do archiwum ludzkiej naiwności, której zdaje się, że nikt nie pozna farbowanych lisów i ich grubym ściegiem szytej roboty.

Kto wie, czy od tych pokojowych piesków, uniżenie służących dziś silnemu, nie jest przyzwoitszy ów krakowski matoł, bredzący o „krwawym widmie" między narodem a Piłsudskim? Kto wie?..

Czesław Ołtaszewski.

Zdrada ministra spraw zagranicznych

Dyplomata estoński przeszedł na stronę bolszewików.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki").

Talin, w sierpniu 1926 r.

Całą opinję publiczną poruszyły niedawno wiadomości telegraficzne o „dezercji" posła estońskiego w Moskwie, Birka, który opuścił swój urząd i przeszedł do bolszewików. Afera posła Birka wywarła tem większe wrażenie, że był on od szeregu lat aktywnym politykiem, a przez pewien czas piastował nawet wysoki urząd ministra spraw zagranicznych.

W tych dniach opublikował Birk na łamach moskiewskich „Izwiestji" list otwarty w którym stara się umotywować swe postępowanie. List swój rozpoczyna Birk twierdzeniem, jakoby faktycznym powodem jego kroku, była panująca między nim, a estońskiem ministrem spraw zagranicznych. Pijpem różnica poglądów. Nieporozumienia te miały, zdaniem Birka, swe źródło w tem, że Pijp świadomie sabotował sprawę zawarcia paktu gwarancyjnego z sowietami.

W liście Birka czytamy, między innemi:

„O ile mi wiadomo, czynił to Pijp z tego powodu, że swego czasu prowadził zakulisowe pertraktacje z innemi państwami, czego bezpośrednim następstwem była podróż naczelnika oddziału wschodniego w polskiem ministerstwie spraw zagranicznych, Janikowskiego, do Estonji. Janikowski uczynił wówczas bardzo niebezpieczną dla Estonji propozycję, by mianowicie zorganizować związek, który umożliwiłby stworzenie wspólnego frontu przeciwko ZSSR., w związku z tem, zajęłaby oczywiście Polska ze swoją armją dominujące stanowisko. Prace przygotowawcze celem zrealizowania projektu Janikowskiego, prowadził przez pewien czas cały szereg nieodpowiednich, ale wpływowych osobistości, tak w Estonji, jak i w innych państwach".

List otwarty Birka odbił się żywem echem i w parlamencie estońskim, które go ostatnie posiedzenia przed wakacjami, odbyły się w bardzo podniesionej atmosferze.

Na ostatniem posiedzeniu izby zabrał w tej sprawie głos minister spraw zagranicznych dr. Akel (następca Pijpa), który stwierdził przedewszystkiem, iż **Estonja zawsze prowadziła i prowadzić będzie politykę wybitnie pokojową.**

Dr. Akel podkreślił, że Estonja, stara się usilnie, by wzajemne stosunki estońsko-sowieckie kształtowały się jaknajpomyślniej. Celem rozszerzenia umowy dorpackiej dojść ma do podpisania szeregu układów, które jednak, rzecz jasna, nie powinny znajdować się w sprzeczności z międzynarodowemi zobowiązaniami Estonji i które umożliwić mają polubowne załatwienia różnych kwestji spornych i konfliktów.

Minister Akel zaprzeczył z całą stanowczością twierdzeniom, jakoby rząd estoński umyślnie zwlekał z podpisaniem estońsko-rosyjskiego paktu gwarancyjnego.

Powołując się na fakty, stwierdził dr. Akel, iż wszelkie twierdzenia Birka o negatywnym stosunku byłego ministra spraw zagranicznych, Pijpa, do propozycji rosyjskiej odnośnie podpisania paktu gwarancyjnego nie odpowiadają rzeczywistości.

Przechodząc do zarzutów Birka, dotyczących pertraktacji Estonji z innemi państwami o podpisanie paktu gwarancyjnego, stwierdza dr. Akel, iż w tem niema nic złego. **Nieprawdziwem jest natomiast twierdzenie Birka, jakoby Estonja pertraktowała z Polską celem utworzenia wspólnego frontu przeciwko Rosji sowieckiej.**

Parlament estoński wysłuchał mowy ministra spraw zagranicznych z wielkiem zainteresowaniem. Dyskusji w tej sprawie jednak nie podjęto, gdyż obrady izby zostały odroczone do października.

Prasa estońska, jako też prasa innych państw bałtyckich, w ostry sposób piętnuje taktykę Birka, kwalifikując postępowanie byłego posła estońskiego, jako „zdradę z jednej strony, a upadek ze strony drugiej".

Wychodzące w Rydze pismo „Segodnja" opublikowało w związku z aferą Birka ciekawy artykuł p. t. „Dyplomaci zdrajcy".

W artykule tym przytoczono, między innemi, aferę dyplomaty niemieckiego Henryka von Arnim, który po wojnie francusko-niemieckiej (1870) **piastował urząd posła niemieckiego w Paryżu, a później oskarżony był o zdradę główną i skazany in contumatiam na 5 lat więzienia.**

Postępowanie Birka jest, zdaniem cytowanego pisma, jeszcze bezczelniejsze, bowiem Birk oświadczył, iż pozostanie nadal w Moskwie, a instrukcji rządu estońskiego wykonywać nie będzie. — Prócz tego dostarczył Birk rządowi sowieckiemu informacji, jakie w drodze urzędowej otrzymał od rządu estońskiego.

Bitwa na granicy jugosłowiańskiej.

Banda komitadżów stoczyła czterogodzinną walkę z żandarmerją.

Białogród, 14 sierpnia

Nocy ubiegłej bułgarska banda komitadżów dokonała ponownego napadu na terytorjum serbskie pod Strumicą.

Wywiązała się czterogodzinna bitwa z jugosłowiańską żandarmerją, w której jeden żandarm poległ, poczem banda zbiegła na terytorjum bułgarskie.

Wiedeń, 14 sierpnia

„Neue Freie Presse" donosi z Sofji, iż odpowiedź Bułgarji na zbiorową notę Jugosławji, Rumunji i Grecji nastąpi najwcześniej z początkiem przyszłego tygodnia w Białogrodzie. Przed wręczeniem odpowiedzi odbędzie się jeszcze w każdym razie posiedzenie rady ministrów, którego termin nie jest dotychczas oznaczony.

Wiedeń, 14 sierpnia

Według doniesień „Neue Freie Presse" z Białogrodu, minister spraw zagranicznych Ninczicz powiedział wobec re daktora „Politiki" w sprawie zbiorowej noty państw do Bułgarji co następuje:

Niema obecnie żadnego powodu do interwencji Ligi narodów, ponieważ interwencja ta przyniosłaby korzyść tylko wówczas, gdyby życzyły jej sobie oba państwa. Szybkie porozumienie, jakie nastąpiło pomiędzy Jugosławją, Grecją i Rumunją jest w każdym razie znamieniem konsolidacji stosunków na Bałkanach. Jugosławja nie ma nic przeciwko Bułgarji, musi jednak zająć bardzo stanowcze stanowisko wobec tych bułgarów, którzy dążą do pogorszenia stosunków między Bułgarją i jej sąsiadami. Z kolei minister Ninczicz zaprzeczył wiadomości o interwencji wielkich mocarstw u rządu jugosłowiańskiego i zaznaczył, że Anglja, Francja i Włochy za jęły w tej kwestji bardzo poprawne i przyjazne stanowisko.

Prezydent Stanów Zjednoczonych

nie odpowie na list Clemenceau.

Londyn, 14 sierpnia.

Agencja Wschodnia

W Waszyngtonu donoszą, iż prezydent Stanów Zjednoczonych, Coolidge, postanowił nie odpowiadać na list Clemenceau, wychodząc z założenia, iż w tym wypadku Clemenceau jest osobą prywatną, zaś podobne sprawy winny być załatwiane w drodze dyplomatycznej.

Paryż, 14 sierpnia

Polska Agencja Telegraficzna.

W wywiodzie z przedstawicielem „Intransigeant" Clemenceau oświadczył że nie otrzymał jeszcze deklaracji senatora Boraha, na którą zresztą nie odpowie i dodał, że losy Francji stawia ponad wszystko oraz że rzeczy należy po zostawić ich naturalnemu biegowi. Na zapytanie, czy zaleca zwołanie międzynarodowej konferencji dla uregulowania długów Clemenceau odpowiedział, że nie wystąpi w tej sprawie z inicjatywą, gdyż ona należy do innych.

Clemenceau zaprzeczył pogłoskom, jakoby zamierzał kandydować do senatu.

W oczekiwaniu rewolucji

zniecierpliwieni prorocy skaczą sobie nawzajem do oczu

A Rosja cierpi i cierpieć będzie coraz więcej.

Scysje obecne pomiędzy leaderami bolszewickimi w Rosji są jeno dalszym ciągiem walki rozpętanej wraz ze śmiercią Lenina.

Pierwszym przejawem wyraźnego rozłamu w partji był t. zw. incydent Trockiego, dymisjonowanego nagle i zesłanego na południe w charakterze niemal więźnia „Czeki".

Głównymi antagonistami jego byli wówczas: Zinowjew, Stalin i Bucharin. Obecnie role się zmieniły.

Los Trockiego przypadł Zinowjewowi, a Trocki, Stalin i Bucharin objęli role sędziów i prześladowców.

Poza oskarżeniem Zinowjewa o brak subordynacji względem centralnego komitetu kryje się misterna sieć intrygi, znajdującej źródło w walce prowodyrów o władzę.

Zinowjew — alias Radomysiskij, Szackij. Grigorjew i Apfelbaum, rozpoczął swoją karjerę rewolucyjną w 1907 roku i kontynuował ją w charakterze zausznika Lenina aż do jego śmierci.

Nie zajmując za życia Lenina żadnego wybitnego stanowiska, obracał się on jednak zawsze w głównem środowisku spraw.

Po śmierci szefa rządu zmuszony był walczyć o utrzymanie pozycji. Towarzysze nie uważali go za dość sprytnego do objęcia urzędu komisarza ludowego, bali się go jednak, jako wtajemniczonego zbyt blisko we wszelkie arkana spraw i dlatego tolerowali go w radzie partyjnej, w której zajął on miejsce skrajne, potępiając poświęcenie idei komunistycznych względem oportunizmu i chwilowej wygody.

Ideologję Zinowjewa, opierającego swoje dowodzenie na cytowanych przez niego stale pismach Lenina, streścić można w jednem słowie: **rewolucja wszechświatowa.**

Ku temu celowi wytężyć winien, zdaniem jego wszystkie siły związek sowiecki, zaś Rosja, jako kraj w jego interpretacji teorji Lenina, nie istnieje. **musi być ona użyta jedynie jako podstawa powszechnej rewolucji.**

Przeciwnicy jego, ze Stalinem i Bucharinem na czele, przyznają wprawdzie, że rewolucjonizowanie świata jest ostatecznym celem systemu sowieckiego, usiłują jednak utorować drogę do ostatecznego zwycięstwa swojej idei **przez ugruntowanie przedewszystkiem własnego ich kraju na zdrowej — w ich pojęciu — podstawie ekonomicznej.**

Tak przynajmniej się tłumaczą. — W rzeczywistości jednak, w ciągu pięciu lat, jakie upłynęły od wprowadzenia do Rosji nowej polityki ekonomicznej i wraz z nią od powrotu do prywatnej inicjatywy, przeniknęła do systemu bolszewickiego wiele żywiołów antysowieckich, a przedewszystkiem nastąpiło bliskie zetknięcie się handlowe związku sowieckiego z resztą świata, prowadząc bolszewików z konieczności na drogę kompromisów.

Na tym właśnie punkcie zarysowały się i pogłębiły zasadnicze różnice pomiędzy trzema odłamami, na jakie rozpadła się partja.

Rząd obecny reprezentuje t. zw. grupę umiarkowaną; Zinowjew i ego adherenci grupę skrajną, zaś nowi leaderzy sowieccy są przedstawicielami nacjonalistyczno-patrjotycznych ideałów w bolszewizmie.

Na razie walczą jedynie dwie pierwsze grupy, zaś ostatnia czego odpowiedniego momentu na ujęcie władzy w ręce. Z pośród przedstawicieli obecnej partji rządzącej najbardziej zbliżonym do niej ideowo jest Stalin, szczery fanatyk, który nie wahał się oświadczyć, wprost opozycji, że podczas gdy marzy ona o rewolucjonizowaniu świata, **Rosja cierpi i cierpieć będzie coraz więcej.**

„I ja także — oświadczył — pragnę rewolucji, chciałbym jednak zaoszczędzić możliwie Rosji cierpień w okresie przygotowywania się do niej".

Co się tyczy Bucharina, internacjonalisty najgwałtowniejszego typu, jedynie osobista jego animozja względem Zinowjewa mogła go skłonić do wyraźnego oświadczenia się za umiarkowanymi przeciwko eksternistom.

Nie ulega też wątpliwości, że z chwilą wyraźnego wystąpienia secesji, rząd sowietów będzie zmuszony do szukania nowych sojuszników pomiędzy przedstawicielami bolszewickiego nacjonalizmu, co wprowadzić może do systemu rządów sowieckiech zmiany radykalne zarówno w dziedzinie spraw krajowych, jak stosunków zagranicznych.

L. T.

Rozmaitości z całego świata.

—::—

Najstarszy człowiek w Europie.

W północnych Czechach żyje jeden z najstarszych w Europie ludzi. Jest to włościanin, Karol Peters, ur. w r. 1805, współczesny Napoleonowi I-mu. Odznacza się on doskonałem zdrowiem, jedynem zaś jego życzeniem jest „przeżyć spokojnie ostatnie lata", jak oświadczył dziennikarzom.

Duńczycy wynajmują domy.

Przedstawiciele duńskich kół handlowych i przemysłowych złożyli władzom sowieckim ofertę, w myśl której duńczycy wynajęliby cały szereg domów leningradzkich, które doprowadziliby do zupełnego porządku. Urzędy sowieckie prawdopodobnie propozycję tę przyjmą.

List z więzienia bolszewickiego

znanego wodza emigracji, Borysa Sawinkowa.

Tragiczna jego śmierć była najlepszą dlań odpowiedzią.

Poniższy list, zaadresowany do serdecznego przyjaciela, Ilji Fundamenskija, został napisany przez Borysa Sawinkowa w więzieniu na kilka dni przed popełnieniem samobójstwa. Stanowi on, zarówno ze względu na treść, jak i na autora, niezwykle ciekawy dokument. (Przyp. Red.).

Kochany Przyjacielu!

Piszę do Ciebie „przyjacielu", aczkolwiek, być może, jestem w Twoich oczach „Judaszem", „Azefem", „zdrajcą" i t. p. Przecież takiemi imionami ochrzcił mnie D. W. w jednym ze swych artykułów. Bolało mnie to, gdyż go lubię, ale wszystkie kalumnje w dziennikach naogół nie obraziły mnie i nie zgniewały, a jedynie wprawiły w zdumienie, ponieważ absolutnie nikt z pośród „przywódców" emigrantów nie zadał sobie trudu zastanowienia się nad tem, co się ze mną stało.

Mój „śmieszny i ucieszny wodewil", jak się wyraził D. W., miał przebieg następujący:

Nie warto odpowiadać na zarzut, że uprzednio umówiłem się z bolszewikami. Jest to oczywisty nonsens, wymyślony przez tegoż D. W., przyczem nie chcę opinjować, na jakiej podstawie i w jakim celu.

Prawdą natomiast jest, że przybyłem do Rosji i zostałem zasłużenie postawiony przed najwyższy trybunał sowiecki. Obecnie siedzę w więzieniu i mało oczywiście wiem o Rosji, jednak o całe niebo więcej, niż wiedziałem na emigracji i niż wy wiecie.

W Rosji podrosło nowe pokolenie, które w lwiej części przeprowadziło rewolucję. To właśnie nowe pokolenie jest emigracji zupełnie nieznane. Nie wiem, wprawdzie, czy stworzy ono ostatecznie komunistyczną Rosję i czy wznieci pożar światowej rewolucji socjalnej, ale wiem, że nie dopuści ono powrotu do dawnego regime'u w jakiejkolwiekbądź postaci i że nas emigrantów albo nienawidzi, albo nami pogardza.

My nie jesteśmy „Victorami Hugo", którzy się dumnie usunęli na skałę wśród oceanu ale **jesteśmy sukinsynami, łotrami, a w najlepszym wypadku głupcami, których zasłużenie wyrzucono lub którzy byli dostatecznie małoduszni, aby uciec od chaosu walki.**

Jest to opinja nietylko komunistów, ale również całej młodzieży, np. mego syna Witka.

Prawda polega na tem, że nie zrozumieliśmy czegoś w Rosji i w narodzie rosyjskim. Musimy sobie to uświadomić i przestać marzyć o „zbawieniu Rosji", z pomocą obcych — czechów czy francuzów — wszystko jedno z kim i w jakiej formie, czy **drogą bagnetów i pieniędzy, czy też tylko za pieniądze.**

Najważniejszą rzeczą jest świadomość, że zakład rewolucyjny minął.

Zagranicą wciąż jeszcze wyobrażają sobie, że dzień rosyjskiego obywatela ma przebieg następujący: wędzona ryba, „daj mu raz w mordę", rewizja domowa, znowu wędzona ryba, a wieczorem „pod ścianką". Jest to oczywiście nonsens!

Inteligencja ma wprawdzie, narówni ze wszystkimi innymi, ciężkie życie (a czyż w Europie jest inaczej?), ale kraj powraca do równowagi, pola są obrabiane, fabryki pracują, zorganizowane w olbrzymią sieć, i sklepy prowadzą handel, życie staje się z miesiąca na miesiąc lepsze, a nie cięższe.

Przyszedł okres twórczy, a w tej twórczości partja komunistyczna odgrywa oczywiście olbrzymią rolę! Nie ulega wątpliwości, że czeka jeszcze wytężona ciężka praca i **że w Rosji wytworzy się specjalna forma państwowa, nie przypominająca żadnej z europejskich**, ale ważnem jest to, że dobrobyt ludu nie kurczy się, a rośnie, i że robotnik i chłop rzeczywiście odzyskali wolność.

Mój kochany! Przecież właśnie tego pragnęliśmy w partji socjal-rewolucjonistów i o to walczyliśmy w czasach caratu. Trzeba przyznać, że jeśli nie umiemy sobie wyobrazić państwa bez obszarników i burżuazji, to **Rosja musi robić na nas wrażenie domu warjatów.**

Ale ja osobiście przecież również plułem na burżuazję. Mam wrażenie, że i Ty na nią plujesz.

Co się tyczy „wolności", to wyobraź ją sobie na wypadek, gdyby zwyciężył Wrangel, lub nawet Czernow...

Wierzaj mi, **że łabędzi śpiew emigracji jest skończony i że nie może być obecnie o niej mowy.**

Teraz chodzi jedynie o starcie Europy z Rosją. Czyż my, rosjanie, mamy przytem bronić Europy!

Mój kochany! Chodzę po swej celi tam i z powrotem, myśląc o Tobie, Amelji i zawsze mi drogim W. O. Mogą mnie wszyscy odepchnąć, jak to uczynił publicznie i uroczyście D. W. Ja Was nigdy nie odepchnę — **nie można bowiem wymazać 20 lat życia, a przytem nie doświadczyłem nigdy od Was niczego złego.**

Przyjm więc zapewnienia mojej szczerej miłości i szacunku dla Ciebie i pozdrów tych wszystkich, zapewne już niewielu, którzy nie plują na mnie i którzy nie **cieszą się z tego, że Borys Sawinkow wreszcie skręcił kark.**

Bądź zdrów i żegnaj!

Twój **Sawinkow.**

19. listopada 1924 (Więzienie wewn.).

FRANK TROMP.

Laska.

Otrzymałem ją w podarunku na urodziny.

Była to śliczna, bronzowa laska, z rączką ze słoniowej kości i maleńką skrytką dla papierosów.

Nie używałem tej skrytki, gdyż miałom wygodniejszą papierośnicę, lecz laska bardzo mi się podobała i wychodząc na spacer, zabierałem ją zawsze ze sobą.

Nie przypuszczałem nawet ile trosk i zmartwień sprawi mi ten gruby kij.

Zaczęło się od owego dnia, gdy postanowiłem wyjechać zagranicę.

Zabierałem ze sobą kilka brylantów. Obserwując laskę, wpadło mi do głowy, ażeby brylanty schować do skrytki w rączce i przewieźć w ten sposób przez granicę bez opłacenia cła.

Dziś przeklinam tę chwilę, gdy pomysł ten wpadł mi do głowy, ale trudno, stało się!..

Słuchajcie dalej...

Do skrytki schowałem pięć dwukaratowych brylantów — razem 10 karatów.

Na granicy panował niemożliwy tłok. Wyszedłem również z wagonu i skierowałem się w stronę sali, gdzie urzędnicy przeprowadzali rewizję.

— Czekać! — rozkazał jeden z urzędników.

Wkońcu przyszła kolej na mnie. Położyłem laskę na stole i otworzyłem walizkę. Zajrzał tylko jednem okiem do wnętrza i przystąpił do rewidowania następnej walizki.

Zanim zamknąłem walizkę nikogo już na sali nie było. Spojrzałem w stronę urzędnika i o mało nie zemdlałem. Urzędnik trzymał w ręce moją laskę i przyglądał się jej uważnie.

— Wszystko stracone! — pomyślałem.

Urzędnik zmierzył mnie od stóp do głowy, spojrzał na laskę i zamyślił się Nogi uginały się pode mną.

Nagle zapytał:

— Czy to pańska laska?

Nie zrozumiałem o co chodzi i spojrzałem nań zdziwionym wzrokiem:

— Czy to pańska laska? — powtórzył urzędnik.

— Ja?.. Co?.. Mo... moja laska?.. Broń Boże!.. Nie, panie komisarzu, to nie moja laska — odrzekłem, czując wyraźnie, że włosy stają mi na głowie.

Pomyślcie tylko — 10 karatów po 600 guldenów karat!

Nagle słyszę głos urzędnika:

— Laskę proszę oddać do biura znalezionych przedmiotów!

I oddaje laskę, moją laskę!

Straciłem niemal przytomność.

Gdy wróciłem do przytomności, siedziałem już w wagonie i pociąg mknął dalej.

Dobrzy spółtowarzysze podróże wciągnęli mnie w ostatniej chwili do wagonu.

Zimny pot oblał mi czoło, ale po chwili przyszło opamiętanie. Można przecież napisać do biura znalezionych przedmiotów, ażeby odesłali laskę. Nikomu przecież nie wpadnie na myśl, że w rączce leżą brylanty...

Napisałem list. Wymieniłem swój adres w Berlinie. Ponieważ odpowiedź nie nadchodziła wysłałem powtórnie telegram.

Po tygodniu otrzymałem odpowiedź, że listu mojego nie otrzymali, co się tyczy zaś laski, to wysłano ją już dawno do Monachjum na licytację, gdyż według przepisów angielskich o ile w ciągu trzech dni właściciel zagubionego przedmiotu nie zgłasza się po odbiór, zguba przechodzi na własność dyrekcji kolei, która sprzedaje ją drogą licytacji.

Udałem się więc natychmiast do Monachjum. Przybyłem na miejsce w pół godziny przed licytacją.

To jest moja laska... powiadam do urzędnika kolejowego.

— Panie — odrzekł urzędnik — każdy tak może powiedzieć... Odbędzie się zaraz licytacja... Jeżeli ta laska podoba się panu, może pan ją kupić.

Trudno... Sprzedano różne walizki, parasolki, pledy, palta — wreszcie przystąpiono do sprzedaży mojej laski.

Żaden przedmiot nie wywołał tak zaciekłej walki licytantów. Każdy podbijał cenę i ja oczywiście musiałem za każdym razem dodawać. Kupiłem ją za 130 marek. Nie mogłem zrozumieć dlaczego wszyscy starali się kupić tę laskę. Gdyby jeszcze wiedzieli, że w tej rączce...

Wróciłem do hotelu, gdzie zamieszkałem chwilowo na czas licytacji i otworzyłem skrytkę.

Była pusta. Zamiast brylantów leżała w niej kartka z napisem:

— Dziękuję...

Laskę podarowałem na urodziny jednemu z mych najzawziętszych wrogów.

Tłumaczył B. F.

Wiadomości bieżące.

SIERPIEŃ
15
NIEDZIELA

Dziś Wniebowz. N.M.P.
Jutro: Rocha
—.—
Wschód słońca o g. 4.03
Zachód o g. 7.22
Wsch. księżyca o g. 1 5?
Zachód o g. 5 28
Długość dnia g. 16.30
Ubyło dnia 1.31

Na froncie bezrobocia
nastąpiła pewna poprawa.

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (m. Łódź, powiaty: łódzki, łęczycki, łaski, sieradzki brzeziński) w dniu 14 sierpna 26 r. było zarejestrowanych 54.538 bezrobotnych w tym samej Łodzi 42164, Pabjanicach 3.108, Zduńskiej Woli 717, Zgierzu 3304 Tomaszowie Maz. 3.863, Ozorkowie 558 Konstantynowie 361, Aleksandrowie 72 Rudzie Pabjanickiej 391.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie PUPP w Łodzi 347 bezrobotnych, otrzymało pracę 912 robotników wysłano do pracy 123 robotników.

Nie będzie ścisku
Ilość wagonów została znacznie powiększona.

Wobec następujących obecnie powrotów znaczniejszej liczby kuracjuszy z szeregu miejscowości leczniczych — władze kolejowe w Łodzi powiadomione zostały o powiększeniu składu wszystkich pociągów w kierunku Poznania, Pucka, Gdańska, Krakowa, Lwowa i Zakopanego.

Skład tych pociągów powiększony zostaje o jedną trzecią. Pociągi pośpieszne, odchodzące i przychodzące do Łodzi w tych kierunkach zostaną powiększone do maksimum obciążenia t. j. do 13 wagonów w każdym pociągu.

Strejk w pończoszarniach
4 tys, robotników porzuciło pracę.

Jak już donosiliśmy, w związku z żądaniami wystawionymi przez robotników przemysłu pończoszniczego, którzy zażądali 25 proc. podwyżki, odbyła się onegdaj konferencja wspólna, na której jednak do porozumienia nie doszło i postanowiono odbyć jeszcze jedną wspólną naradę w poniedziałek.

Po onegdajszej konferencji odbyło się w lokalu okręgowej komisji związków zawodowych zebranie robotników, i p. Danielwicz zreferował przebieg odbytych narad z przemysłowcami.

Po referacie wywiązała się burzliwa dyskusja i w rezultacie robotnicy postanowili nie czekać do poniedziałkowej konferencji i **natychmiast przystąpić do strejku,** by w ten sposób uzyskać żądaną podwyżkę.

Zgodnie z uchwałą w dniu wczorajszym we wszystkich fabrykach pończoszniczych robotnicy w liczbie 4000 porzucili pracę. h

Pożar w fabryce Finstera
został w ciągu 15 minut ugaszony.

W dniu wczorajszym o godz. 3 po poł. wybuchł pożar w apreturze fabryki wyrobów pluszowych Teodora Finstera przy ulicy Juljusza nr. 17.

Wskutek rozgrzania się transmisji, padła iskra na skrzynię po siarce i od ognia zapalił się dach.

Zaalarmowani robotnicy częściowo ogień zlokalizowali, a przybyłe na miejsce pożaru 3 oddziały straży ogniowej z komendantem Grohmanem na czele zgasiły ogień w ciągu 15 minut.

Straty z powodu spalenia się dachu i kilku sztuk towaru nieznaczne. h.

DOMY Z TROCIN
budować będzie towarzystwo angielskie w Warszawie
Koszt budowy wynosi zaledwie 10 tys. złotych

Z wielu względów zainteresować będzie mogła napewno szerszą publiczność wiadomość o szczególnego rodzaju akcji budowlanej, wszczętej obecnie na gruncie warszawskim, a która według planu działających osób objąć ma całą Polskę.

Powiadamy „szczególnego rodzaju“ akcja budowlana, bo łączy w sobie różne charakterystyczne elementy systemu, według którego buodwa ma być wykonana, a który przewyższać ma systemy dotychczasowe budowania domów.

W dzisiejszych czasach, kiedy wszelka akcja budowlana rozbija się o najważniejszy szkopuł braku kapitału, szczególnie ciekawą jest okoliczność, że do budowy domu

potrzeba tu tylko 25 proc. kapitału

i posiadania placu, bo brakujących 75 proc. kosztów budowy dostarcza kapitał zagraniczny, to jest angielski w formie kredytu, spłacalnego ratami w ciągu 15 lat.

Towarzystwo, które zajmuje się tą budową domów, ma swoją siedzibę w Londynie i opiera się na kapitałach kilku grup finansowych, za któremi stoi „The National Bank Co. Ltd.“

W Warszawie powstała filja tego towarzystwa pod nazwą „Towarzystwo budowlane „Nowoczete“. Towarzystwo londyńskie działa już od 2 lat, zajmując się budową swego systemu domów wyłącznie dotąd w Anglji, Ameryce i Kanadzie.

Oryginalność systemu polega przedewszystkiem na materjale, który jest produktem, powstałym

z mieszaniny cementu i trocin.

przy użyciu specjalnych chemikalji.

Materjał ten, dzięki swojemu składowi, posiadać ma właściwości obce używanej powszechnie cegle. Właściwości te stanowią: bezwzględne nieprzepuszczanie wilgoci, ogniotrwałość i wielka wytrzymałość, wyrażająca się w oporze na nacisk 2500 funtów angielskich na jeden kwadratowy cal angielski.

Z takich samych części składowych wytworzona jest i temi samemi własnościami odznacza się dachówka.

Budowa sama trwa bardzo krótko. Zazwyczaj bywają to domy w postaci will, domów urzędniczych, robotniczych dla jednej, dwóch lub trzech rodzin.

Mogą także być i domy obszerniejsze, jednakże nie o wielu piętrach. Wystawienie np. domku parurodzinnego

trwa zaledwie około 3-ch tygodni,

przyczem dom po wybudowaniu, natychmiast staje się zamieszkalny. Koszt budowy jest o 25 proc. tańszy od zwykłych kosztów i wynosi około

10.000 zł. za domek parurodzinny.

Towarzystwo warszawskie zainstaluje w kraju własne fabryki wyrobu materjału budowlanego, dla których sprowadza w najbliższych tygodniach maszyny z Londynu. Przy budowlach zatrudnieni będą inżynierowie polscy i robotnicy wyłącznie polscy, dla których tylko sprowadzeni będą instruktorowie z Anglji.

Pod Rogowem zapanuje spokój!
Wynalazek polski, usuwający zupełnie możliwość kolejowych katastrof. — Automatyczne wyłączanie biegu pociągu w razie niebezpieczeństwa. — Instalacja powietrzna i elektryczna.
Czy kapitał polski potrafi zainteresować się nowym rodzinnym pomysłem?

Zastraszający u nas „rozwój“ katastrof kolejowych doprowadził wreszcie do tego, że ludzie oboiwają się wprost podróży pociągami. Ciekawe jest obserwowanie podróżnych, jadacych z Łodzi do Warszawy lub z powrotem, gdy pociąg przebiega przestrzeń koło Rogowa...

Najbardziej wrażliwi lokują nawet nogi na ławce — na wszelki wypadek.

Tem większą sensację wzbudzają próby nowego wynalazku polskiego, który ma w bliskiej przyszłości w zupełności

WYKLUCZYĆ KATASTROFY KOLEJOWE

wynikająее ze zderzenia, złego nastawienia zwrotnicy, względnie rozkręcenia szyn.

Próby odbyły się w Małopolsce na stacji kolejowej Maczki.

Twórcami nowego wynalazku są pp. Feliks Zygmunt i inż. Michał Holewiński którzy od roku blisko pracowali nad nim. Ostatnio od 2 miesięcy czynili próby i ostatnie przygotowania na stacji kolei Maczki, aż do przyjazdu tamże specjalnej komisji, delegowanej przez ministerstwo kolei i warszawską dyrekcję w dn. 13 bm.

Wynalazek polega na tem, iż samoczynne aparaty, znajdujące się na lokomotywach kolejowych

zatrzymują pociąg

bez wiedzy maszynisty hamując powietrzem i wyłączając parę w wypadku złego nastawienia zwrotnicy, lub też w razie, o ile tor kolejowy jest zajęty przez drugi pociąg. Zatrzymanie pociągu ma miejsce na blisko 150 mtr. przed miejscem, grożącem katastrofą.

Aparaty elektroautomatyczne znajdujące się wewnątrz lokomotywy, działały w czasie prób tak świetnie, iż lokomotywa za każdym razem, mając czy to źle nastawioną zwrotnicę, czy też tor zajęty przez pociąg idący z przeciwnej strony, zatrzymywała się w porę; to samo działo się i z

dwoma pociągami, idącemi naprzeciw siebie na tym samym torze

a będzie mieć miejsce, zdaniem wynalazców i w wypadku rozkręcenia szyn.

Niezależnie od aparatów wewnątrz lokomotyw idzie wzdłuż szyn kolejowych powietrzna instalacja, połączona prądem elektrycznym z szynami i zwrotnicami, który dostaje się w ten sposób do automatów, działających w parowozach.

Zdaniem pp. Zygmunta i Holewińskiego instalacja powietrzna niewygodna i niezbyt subtelnie działająca w czasie silnych wichrów i deszczów może być z zupełną łatwością zamieniona na podziemną, również i prąd elektryczny nie musi być stały o napięciu od 210 — 220 wolt, ale także indukcyjny, co ma tę zaletę, iż w Polsce, tak upośledzonej, o ile idzie o elektryfikację kraju, wynalazek ten może mieć wcale praktyczne zastosowanie.

Charakterystyczną jest przy tym wynalazku rzeczą, iż w razie zepsucia się linji powietrznej w gmachu stacji, albo w bloku, jest odpowiedni przyrząd sprawdzający, który

WYKAZUJE NATYCHMIAST ZEPSUCIE,

czy też wadliwość linji, której naprawa w b. szybkim czasie łatwą jest do uskutecznienia.

Wynalazcy pragną szczerze, aby ich dzieło już opatentowane, znalazło zastosowanie na polskich kolejach, ku czemu pozostaje teraz sprawa sfinansowania tegoż, co winno być w interesie społeczeństwa jak najprędzej sfinalizowane.

***

Ze sfinansowaniem będzie zapewne gorzej... Ileż to

POLSKICH WYNALAZKÓW

w dziedzinie lotnictwa, automobilizmu, przemysłu włókienniczego, naftowego, chemicznego itd. wywędrowało zagranicę, by później **zaginął nawet słuch o tem, że wynalazek dokonany został w Polsce!**

Nie ulega natomiast kwestji, że urządzeniem ochronnem od katastrof zajmą się natychmiast: Ameryka, Niemcy i Anglja. Tam umieją wyzyskać ideę. U nas — nie. Może za lat kilka za drogie pieniądze kupimy gdzieś w Ameryce nowy polski wynalazek...

Ministerstwo skarbu uchyliło
krzywdzące rozporządzenie o 10-procentowym dodatku od podatków.

Przed 2 tygodniami stowarzyszenie kupców m. Łodzi wystosowało do min. skarbu obszerny memorjał w sprawie 10 proc. dodatku do podatków.

W memorjale tym wskazano, że postanowienia przepisu, rozciągającego pobór tego podatku, począwszy od 1-go września rb. na wszystkie bez wyjątku zaległości i bez względu na moment ich powstania,

są sprzeczne z upoważnieniem ustawy,

odnoszącym się li tylko do zaległości podatkowych, których terminy płatności przypadają w okresie od 1 lipca do 31 grudnia rb.

W konkluzji memorjał domagał się wydania zarządzenia, któreby zwolniło od 10 proc dodatku zaległości podatkowe, powstałe przed 16 lipca, o ile zostały one odroczone lub rozłożone na raty.

Po rozpatrzeniu tego memorjału min skarbu częściowo postanowiło postulatom kupiectwa łódzkiego uczynić zadość, a mianowicie w sprawie podatku obrotowego za r. 1926.

Izba skarbowa otrzymała specjalny okólnik w tej sprawie, który ustala, iż **do kwot wpłacanych, względnie ściąganych przymusowo na poczet I i II zaliczki na podatek obrotowy za r. 1926 nie należy w okresie od 16 lipca do 31 sierpnia br. doliczać nadzwyczajnego 10 proc. dodatku.** Dodatek ten ma być doliczony dopiero począwszy od 1 września rb. (E)



WYJAZD WŁADYSŁAWA LINA.

Znany łódzkiej publiczności gość nasz znakomity humorysta, p. Władysław Lin, występuje dziś nieodwołalnie po raz ostatni w ‚Casinie' w swym fascynującym i oryginalnym repertuarze, w którym dominujące miejsce zajmują „Nagrobki wielkich łodzian" — serja 2-ga oraz „Echt Lodzermesch".

Dowodem sympatji, jaką Wł. Lin cieszy się w naszym kominogrodzie był benefis czwartkowy, na którym oklaskiwano go, przy szczelnie, w całym tego słowa znaczeniu, wypełnionej widowni za subtelne i z artystycznym umiarem wykonane piosenki.

„CAŁA ŁÓDŹ MÓWI O TEM".

Jeszcze tylko dwa dni łodzianie oglądać mogą „awanturę" łódzką w 3-ch aktach pod powyższym tytułem. Dobiegający końca sezon teatru letniego oraz bliskie urlopy artystów składają się na to, iż farsa Fauna i Roma, grana będzie tylko jeszcze dziś i jutro.

Co usłyszymy przez radjo dziś, w niedzielę, dn. 15-go sierpnia ?

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

17.00 Odczyt p. t. „Rozwój polskiej produkcji „bekonów" i warunki zbytu na rynku angielskim" wygł. p. T. Basiński. 17.30 Koncert popołudniowy. 18.30 Bajki. 19.00 Odczyt p. t. „Filip Girard — twórca Żyrardowa" wygł. p. Eugenjusz Porębski. 19.25 nad program „Rozmaitości". 20.00 Odczyt p. t. „Dziwy w ogrodzie pięknych pań" wygł. prof. Antoni Urbański. — 20.30—22.00 Koncert wieczorny. Cz. I: a) Cherubini: Uwertura do op. „Woziwoda", b) Delibes: Passepied z baletu „Le roi s'amuse" wykona orkiestra Polskiego Radja. Vieuxtemps: Ballada i polonez — odegra na skrzypcach p. Adolf Godowski. a) Ethelbert Newin: Narcissus. b) Moniuszko: Tańce hiszpańskie a-moll op. 12 Nr. 2 wykona orkiestra. Cz. II: Keler-Bela: a) Uwertura węgierska. b) Syn stepu — wykona orkiestra. Teodor Nachez: Tańce węgierskie — wykona p. Adolf Godowski. a) L. Siede: Utwór charakterystyczny p. t. „Padyszach". b) Zehle: Melodje chińskie. c) Komzak: Wesołe potpourri marszowe — wykona orkiestra.

PROGRAM KONCERTÓW ZAGRANICZNYCH.

RZYM, fala 425 m. 21.25 — Koncert symfoniczny.

ZURICH, fala 513 m. 20.30 — Wieczór muzyki włoskiej.

WIEDEŃ, fala 530 m. 21.15 — Wesoły wieczór wiedeński.

BUDAPESZT, fala 560 m. 17.30 — Koncert muzyki kameralnej.

PRAGA, fala 368 m. 20.20 —Koncert muzyki popularnej.

BERLIN, fala 505 m. 21.30 — Wieczór sonat.

LIPSK, fala 245 m. 18.00 —Koncert orkiestry.

MONACHJUM, fala 480 m. 19.30 — Koncert.

„Casino". Za zniewagę kobiety.

Świetny obraz 10-aktowy z uroczą Mady Christians, niezapomnianą, pełną naiwnego czaru i wdzięku księżniczką z „Czaru walca", wyświetlanego w swoim czasie na ekranie „Casina". Dzielnych partnerów znalazła piękna Mady w osobach: Olgi Bielajew, Alfreda Abla, Tullio Carminati'ego i Georga Alexandra.

Ponadto na scenie świetny duet rosyjski Kamińska i Gronowski.

Tańce wykonywane z wielką werwą, a co najważniejsze z doskonałym wyczuciem rytmu, co się tak rzadko zdarza u wielu innych tancerzy, zyskały jednogłośny aplauz publiczności. Szczególnie p. Kamińska ujęła sobie znawców, jakimi jest bezsprzecznie nasza publiczność, świetną mimiką i brawurowym wykonaniem swej części w duecie „Diablo-Fox". Jest to tancerka naprawdę z talentem, który się uwidacznia w jej tańcach rodzimych, rosyjskich i oryginalno-ekscentrycznych.

Nadzwyczaj mile prowadzi conferencierkę nasz sympatyczny Wł. Lin, biorąc uznanie łodzian i... serduszka uroczych łodzianek swemi piosenkami. Pozatem p. Nada Kareni śpiewa zupełnie nowe piosenki: „Pojadę na 14 dni do Zoppot" i „Hallo! Charleston".

Rehabilitacja niewinnie oskarżonego

Chorąży Herman nie popełnił żadnych nadużyć.

W wojskowym sądzie okręgowym w Łodzi odbyła się wczoraj pod przewodnictwem p. majora Koryckiego nader ciekawa rozprawa o nadużycia popełnione rzekomo przez chorążego Hermana Henryka w kasynie oficerskiem 31 p. p. w Łodzi.

Oskarżał prok. major Masłowski, bronił adwokat dr. Beller.

Tło sprawy przedstawia się jak następuje: Herman Henryk, l. 37 wyzn. rzym.-kat., chorąży 31 p. p. w Łodzi, oskarżony został, jakoby, będąc zarządzającym kasyna oficerskiego tegoż pułku, w czasie od 28 sierpnia 1923 r. do 7 października 1924 r., z sum, otrzymanych na zakupno produktów żywnościowych

użył na własne potrzeby przeszło 1500 złotych.

Sprawa ta wyszła na jaw wskutek zamachu samobójczego, jaki oskarżony usiłował popełnić w dn. 7 X. 1924 roku, przez zażycie sublimatu.

Deficyt ten, przez komisję wyznaczoną do skontrolowania gospodarki kasyna, obliczony został w wysokości 4.450 zł., z czego około 2.200 zł. przyjęła komisja za usprawiedliwione, jako dług korpusu oficerskiego 31 p. p., sumę zaś 1,664 zł. 68 gr. uznała za

deficyt, powstały z winy oskarżonego.

Na rozprawie oskarżony do winy się nie przyznaje, twierdząc, że rzekomy niedobór powstał wskutek cen produktów, oraz udawadniając, że on sam wykładał własne pieniądze dla kasyna i, że z tego tytułu jeszcze

kasyno pozostało mu winne pewne kwoty.

Po zeznaniach świadków, mimo opinji ekspertów, którzy potwiedzili, iż kasyno nie poniosło żadnej szkody, a przeciwnie zostało jeszcze Hermanowi winne poważną sumę, prokurator podtrzymuje oskarżenie, domagając się ukarania oskarżonego.

Po wywodach obrońcy, adwokata dr. Bellera, sąd, wychodząc z założenia iż kasyno oficerskie nie poniosło żadnej szkody, **wydał wyrok niewinniający oskarżonego Hermana od zarzutu występku przywłaszczenia.** (P)

Tabela wygranych 13-ej loterji państwowej

5 klasa.—Czwarty dzień ciągnienia.

Zł. 5.000 na nr.: 48345

Zł. 2.000 na nr.: 16143

Zł. 1.000 na n-ry: 16262 19509 58220.

Zł. 600 na n-ry: 763 5464 7345 9219 15941 18594 21879 36021 37728 40054 44954 48387 61999 62131.

Zł. 500 na n-ry: 2862 8427 2390 23258 29375 33041 34051 36245 37467 37666 40438 42653 54376 55485 57540 60402 60761 62996.

Zł. 400 na n-ry: 59 8509 12653 15811 19996 20559 20879 22139 22188 22708 25866 26039 26359 29600 34873 35361 35591 36471 45182 45403 47922 48465 50603 50648 52315 52410 55052 58874 60452 65877.

Amnestja dla więźniów politycznych

obejmuje przedewszystkiem t. zw. „młodocianych"

Ze źródła miarodajnego informują nas, że zgodnie z zatwierdzoną przez rząd amnestją dla więźniów politycznych, z drobrodziejstwa amnestji skorzystają ci więźniowie, którzy w dniu ogłoszenia wyroku sądowego nie ukończyli 17 lat.

Na podstawie danych ze wszystkich sądów okręgowych, lista tej kategorji więźniów obejmuje około 40 osób.

Jak nas informują, amnestja zostanie wprowadzona w życie po powrocie p. ministra Makowskiego z urlopu. (v)

Bezskuteczne interwencje

Zarząd K. E. Ł. nie chce przyjąć z powrotem wydalonych pracowników.

W związku z onegdajszą interwencją u p. wicewojewody dr. Ossolińskiego przedstawicieli „komisji pięciu" w sprawe przyjeca z powrotem do służby zwolnonych nazajutrz po likwidacji strejku czterech pracowników tramwajowych, p. wicewojewoda w dniu wczorajszym odbył konferencję w tej sprawie z prezesem zarządu Kol. Elektr. Łódzkich p. Biedermanem.

Prezes Biederman oświadczył, że w sprawach personalnych zarząd udzielił pełnomocnictw dyrekcji, do której kompetencji należy wobec tego rozstrzyganie wszelkich zatargów z pracownikami.

Weksle sowieckie

dyskontuje Bank Handlowy w Łodzi.

W ubiegłym tygodniu bank handlowy w Łodzi, współdziałający z kapitałem angielskim zdyskontował jednemu z górnośląskich koncernów portfel otrzymany od „wniesztorgu" za dostarczony do Rosji węgiel, na sumę 15.000 funtów szterlingów.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY
„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI"
z dnia 15-go sierpnia 1926 r.

Dziad i baba.



Był sobie dziad i baba,
Bardzo starzy oboje;
Ona kaszląca, słaba,
On skurczony we dwoje.

Mieszkali blisko siebie,
Gnieżdżąc stare swe kości,
Babina — na Pomorskiej,
Dziad — na Placu Wolności.

— Oj, czuję, mój sąsiedzie,
Że kres życia nadchodzi...
Do niczego mam członki,
Wstyd pokazać się Łodzi! —

— Furda członki, dziad prawi,
Mogą jeszcze być zdrowe,
Mnie jednak nic nie zbawi,
Bo choruję na... głowę! —

Baba na to: — Cóż głowa?
Toż to głupstwo! Śmiech bierze!
Ja gorsze mam zmartwienie,
Bo w swą władzę nie wierzę! —

— Fraszki! Przesąd! Narowy!
Na co się przyda władza?
Gorzej, kiedy strejkowy
Reumatyzm mi przeszkadza.

— Gwiżdż na takie przeszkody!
Wypadki to nieliczne,
Ja większe mam zachody,
Bo roboty publiczne! —

— Co? Publiczne roboty?
Przepędź za góry, lasy!
Niżli takiej hołoty
Boję się więcej prasy! —

. . . .

I tak gwarzy dowoli
Para dziadów sędziwa
O swej starczej niedoli...
A czas ciągle upływa...

Wacław Drozdowski.

Kobiety na usługach wywiadu.

Wytworne, eleganckie i pięknie niewiasty pełnią najniebezpieczniejsze funkcje szpiegowskie.

Miłość jest środkiem zdobywania tajemnic wojskowych.

Kobieta, pełniące funkcje szpiega, nie est tylko bohaterką sensacyjnych filnów, nie istnieje wyłącznie w kryminalnych powieściach, lecz, jak wykazały iczne procesy w różnych państwach, est postacią realną, odgrywającą w życiu politycznem wielką rolę.

Kobiety, poświęcające się temu niebezpiecznemu lecz zarazem bardzo intratnemu zawodowi, pochodzą z różnych sfer społecznych od arystokracji do warstw najniższych, od pięknych, salonowych dam, hrabianek i księżniczek do praczki i zwykłej robotnicy.

Przeważnie są to jednak damy z półświatka, divy kabaretowe, tancerki lub śpiewaczki wielkomiejskich „cafe - szantanów".

Główne niebezpieczeństwo polega na tem, że wszyscy szpiedzy są inwigitowani przez nad-szpiegów, obserwujących bacznie swych podwładnych.

Wystarczy tylko drobne podejrzenie, by szpieg, cieszący się dotychczas zaufaniem swych przełożonych, po krótkim procesie został rozstrzelany.

Jedna z artystek berlińskich kabaretów, Olga Bruder, padła właśnie ofiarą podobnych podejrzeń.

W czasie wojny otrzymała zlecenie wydobycia planów wojskowych z rosyjskiego sztabu generalnego.

Po wielu niebezpieczeństwach udało się pozyskać cały materjał i **Olga Bruder wracała do Niemiec ze skradzionemi dokumentami.**

W pociągu zawarła znajomość z pewnym oficerem rosyjskim, który pełnił funkcję **szefa rosyjskiej centrali szpiegowskiej** na granicy.

Agentka niemiecka nie przypuszczała nawet, że jest pod obserwacją nadszpiegów międzynarodowej centrali detektywów, którzy **donieśli władzom niemieckim o stosunku, łączącym Olgę z oficerem rosyjskim.**

I oto pewnego dnia ukazała się w pismach wiadomość, że artystka niemiecka, Olga Bruder, **otruła się w hotelu.**

Znaleziono ją w łóżku, obsypaną kwiatami. Śledztwo wykazało jednak, że Olga nie popełniła samobójstwa, lecz **została otruta na rozkaz władz niemieckich,** które obawiały się zdrady ze strony agentki i kazały ją zamordować z zachowaniem pozorów samobójstwa.

W tym celu zbrodniarze uśpili swą ofiarę środkami trującemi, obsypali jej łóżko kwiatami i **skradli potrzebne dokumenty.**

Tragiczny koniec spotkał również inną agentkę, niejaką Marję D., wdowę pewnego profesora, pełniącą funkcje szpiega na rzecz Francji.

Marja D. wysłana została do Berlina, gdzie miała zdobyć cały szereg planów wojskowych.

W stolicy niemieckiej zakochał się w niej porucznik Ferdynand Puckel, który **gotów był życie poświęcić dla swej ukochanej.**

Gdy agentka wyjawiła mu cel swego pobytu w Berlinie, Puckel wpadł w wielką rozpacz, ale przyrzekł jej swe poparcie i pomoc.

Dzięki jego pomocy, Marja uzyskała odpisy planów okupacyjnych i z całym materjałem ruszyła w powrotną drogę.

Gdy była już na granicy, powiedziała się z gazet, że **przestępstwo zostało wykryte i kochanka jej rozstrzelano.**

Zrozpaczona kobieta wróciła do Berlina i dobrowolnie oddała wszystkie dokumenty, przyznając się do tego, że **Puckel okradł sztab generalny za jej namową.**

Marię D. rozstrzelono.

Jedną z najciekawszych kobiet w czasie wojny europejskiej była pewna niemka, której nazwiska nikt dotychczas nie zna ze względu na jej odpowiedzialne i niebezpieczne stanowisko.

Kobieta ta pełniła przez dłuższy okres czasu **funkje szefa niemieckiej centrali szpiegowskiej.**

W Paryżu każdy szpieg miał jej fotografję i strzegł się nawiązania z nią jakichkolwiekbądź stosunków. Przezorność ta była jednak zbyteczna, gdyż kobieta owa przebywała stale w Antwerpji, gdzie podówczas ogniskowała się cała akcja szpiegowska Niemiec.

Niewiadomo dlaczego wszyscy nazywali ją „Tygrysem", przyczem, prócz kilku wtajemniczonych, **nikt nie znał jej nazwiska ani pochodzenia.**

Widziano ją często na ulicach Amsterdamu w towarzystwie dwóch panów w luksusowym aucie, gdy jechała codzień zrana na spacer.

Po tym spacerze królowa szpiegów niemieckich nie ukazywała się na ulicy. Do późnej nocy ślęczała nad papierami wswym gabinecie, **wysyłając rozkazy na wszystkie strony świata.**

Jeden z oficerów niemieckich, uwięziony w Paryżu, złożył następujące zeznania o tej fantastycznej kobiecie:

— Jest ona najpiękniejszą kobietą, jaką widziałem na całym świecie. Posiada ogromną inteligencję, jest bardzo wykształcona, włada wszystkiemi europejskiemi językami i jest ogromnie energiczna.

Poza tem umie opętać ludzi do tego stopnia, że tracą zupełnie wolę, oddając się całkowicie pod jej rozkazy. Jak ona to czyni — nie wiem, ale trudno jej nie słuchać".

Dzięki niej zdobyto bardzo wiele tajnych dokumentów, dotyczących przegrupowania wojsk na froncie francuskim, uwięziono kilkudziesięciu szpiegów francuskich, angielskich i rosyjskich, za jej wreszcie sprawą rozstrzelono kilku szpiegów niemieckich, oskarżonych o spółdziałanie na rzecz Francji i Anglji.

Fenomenalna ta kobieta umiała w ten sposób zorganizować centralę szpiegowską, że siedząc w Antwerpji otrzymywała dokładne informacje o wszystkich swych funkcjonarjuszach, rozsianych po całym świecie.

Zdrajców karała bezlitośnie. Drobne podejrzenie wystarczyło, by na jej podwładnego padł wyrok śmierci bez sądów, bez procesów.

Po wojnie sława jej zginęła, jak ona sama.

Bezimiennie poszła w zapomnienie, nie zostawiając po sobie żadnych śladów.

Ci, którzy znali ją tylko z widzenia, opowiadają, że mieszka obecnie w Paryżu i uchodzi za jedną z największych gwiazd kabaretowych.

Jakkolwiek bez nazwiska była to jednak najfenomenalniejsza kobieta, odgrywająca w wojnie światowej potężną rolę największego szpiega niemieckiego.

Paweł Holm.

Historje, jakich mało...

—::—

Oddaje chętnie krew.

Raymond Brialse, tragarz Centralnych Hal Paryskich, zasługuje w zupełności na jedyny w swoim rodzaju tytuł „Championa transfuzji krwi".

W ciągu trzech lat oddał on w 87-u wypadkach 22 litry swojej krwi. Okazywał pomoc brzemiennym kobietom, schorowanym starcom, anemicznym dzieciom bogatym i biednym, nie przyjmując nigdy żadnej zapłaty.

Brialse'owi, liczącemu dzisiaj 29 lat, zaproponował pewien lekarz amerykański honorarjum w wysokości 25.000 dolarów za podróż w celach medycznych do Stanów Zjednoczonych, lecz okazało, że nie wszystko za dolary można kupić, tragarz bowiem paryski, choć niezamożny, tę korzystną propozycję odrzucił.

Groźny aktor.

W welodromie Buffalo odbyło się przedstawienie na polskie cele społeczne. Pomiędzy innemi dana została scena z „Quo Vadis" w której młoda aktorka Sjika odegrała rolę Ligji, przywiązanej do byka i wpuszczonej na arenę cyrkową.

Byk, rozwścieczony uderzeniami drewnianych kopji, począł tarzać się po ziemi, przygniatając swoim ciężarem nieszczęśliwą artystkę, u której stwierdzono złamanie prawej nogi. Przedstawienie zostało przerwane.

Z przed 6.000 lat.

W czasie poszukiwań archeologicznych w okolicach dawnego miasta chaldejskiego, Ur, dokonane zostało przez znanego orjentalistę amerykańskiego, prof. Leonarda Wolley, doniosłe odkrycie historyczne. Odnaleziono przypadkowo salę pałacu, wzniesionego 550 lat przed naszą ery. Mieściły się w niej cenne ofiary, składane przez wyznawców księżyca i pochodzące, jak wykazały badania naukowe, z przed 6000 lat.

LUDWIK HIRSZFELD.

List do żony.

Nie uwierzysz mi pewnie, lecz doprawdy siedzę dziś, w piękne, niedzielne popołudnie sierpniowe w domu i piszę do ciebie.

Mówiąc „piękne", nie mam na myśli słońca, ciepła, które wabią ludzi na wybrzeże rzek lub na inne wycieczki. Doszedłem bowiem do wniosku, po licznych doświadczeniach, że sierpniowa niedziela, tylko wtedy jest piękna, o ile się nie chce z niej skorzystać: gdy się siedzi w domu, zamyka wszystkie okna, wysyła służbę, i w pyjamie i w domowych pantoflach leży się na kanapie w cichem mieszkaniu.

Można palić papierosy, przygotować sobie własnoręcznie lemoniadę w niebywale czystej kuchni, zabijać komary i czytać dobrą książkę.

Ponieważ jednak nie można tego robić wiecznie, siedzę teraz przy biurku i mam zamiar napisać do ciebie długi list.

Może sprawi ci to przyjemność, a może zepsuje ci to twą letnią wolność, bowiem będziesz zmuszona, przez kwadrans myśleć o mnie.

Postanowiłem napisać długi list, lecz mówiąc otwarcie, wyobrażałem sobie, że jest to znacznie łatwiejsze. Wiesz, iż jestem „samodzielnym korespondentem" i gdy chodzi o przesunięcie terminu płatności weksla wynajduję najrozmaitsze sposoby, lecz list do żony jest czemś tak niezwykłym.

Przez cały rok nie piszemy do siebie, ani słowa, a rozumiemy się doskonale, nie słuchając i nie odpowiadając, a czasem mówiąc:

— O Boże, — Ach, tak, — Co to wszystko pomoże.

Zresztą przez tyle lat tak często i bez skutecznie dyskutowaliśmy, tyle niepotrzebnych słów zamieniliśmy, że już nic nie zostało do powiedzenia.

I nagle trzeba usiąść przed białą kartką papieru i zapisać cztery strony.

Przedewszystkiem: jak zacząć, jak tytułuje się żonę w liście? Czy tylko imieniem: „Kochana Elly" — to brzmi tak niełądnie, lub: „kochane dziecko" — śmieszne!

Wystrzegam się tego.

Gdy w czasach narzeczeństwa napisałem ci kiedyś: — „Kochana Mädi", — chciałaś zerwać ze mną za ten powrót do obyczai kawalerskich.

Dziś pewnobyś już tego nie zrobiła, lecz wolę się nie narażać. Dlatego też nie tytułuję cię wcale i zaczynam ten list bez początku.

Posunąłem się więc bardzo znacznie naprzód i teraz to już jakoś pójdzie.

To ćwiczenie stylistyczne nie jest jednak łatwe. Wogóle całe życie słomianego wdowca ma jedną złą stronę, a tą jest pisanie listów do żony na wieś; sądzę, że z tej przyczyny mąż w mieście nie może się poprawić.

Czy nie uważasz, że listy takie są całkiem bezcelowe?

Bowiem muszę cię teraz spytać: Jak się miewasz?

Ty musisz na to pytanie odpowiedzieć bardzo zręcznie i znów spytać mnie: Jak się miewam.

Potem ja znów odpowiem — mniej zręcznie, i na tych tu i tam wysyłanych znakach zapytania, przechodzi całe lato.

Poza tem nie mam nic przeciwko twemu pobytowi na letnisku.

Z twoich dotychczasowych lakonicznych kart z widokami odnoszę wrażenie, że nie jesteś zachwycona.

I dobrze się stało! Chciałaś tego i dopięłaś celu. Widzisz, że czasem nawet własny mąż może mieć rację, ale on ma ją zwykle dopiero po fakcie.

Przedtem jest on bezwzględnym tyranem, którego wieczne ostrzeżenia i upomnienia zabierają młodej kobiecie całą radość życia.

Czyż nie mówiłem ci przez cały czerwiec, że dotychczasowy system wywczasów letnich jest już przestarzały i dlatego należy go zmienić? Że już minęły te czasy, gdy kobieta miała trzy razy dłuższy urlop od mężczyzny?

O ile już ma być równouprawnienie, to jednocześnie należy zaprowadzić jednakowe prawa wywczasów letnich dla obu płci, lecz wy jesteście za równouprawnieniem tylko wtedy, gdy jest to dla was wygodne.

Te skromne, ogólne wywody będziesz uważała naturalnie za obrazę osobistą i ze złością nazwiesz mnie zimnym egoistą, który nie zauważa tego, co widzą oddawna wszystkie przyjaciółki: że jesteś znużona, wychudzona i, że bardzo źle wyglądasz.

Więc, czy jesteś blada, czy nie, mogę chyba ja najlepiej zawyrokować, ponieważ codziennie zrana widzę cię przed toaletą, a to jest jedyna chwila w życiu kobiety, w której można zaobserwować jej prawdziwy wygląd.

To zresztą nie przeszkadza ci, na każdą krytyczną uwagę z mojej strony, w sprawie twego malowania, odpowiadać mi typowo po kobiecemu:

— To przecież nie są szminki, tylko trochę różu.

Co się zaś tyczy twego wychudzenia, na które zresztą, dotychczas nie uskarżam się, jesteś sama winna — przez te idjotyczne kalorje i sałatę.

A znużenie, zmęczenie i zdenerwowanie — skąd pochodzi? Kto zmusza cię do sportu, gimnastyki, obowiązków przyjaźni i bridge'a? Moje drogie dziecko, jeżeli wyglądasz źle, to tylko dlatego, że jest ci za dobrze...

I dlatego należy ci się pierwszeństwo w kwestji wywczasów letnich?

Zresztą: cieszę się, że mogę ci teraz to wszystko napisać, czegobym ci nigdy nie powiedział w cztery oczy.

Gdybyś miała tam jakiś godny uwagi flirt letni, pisałabyś do mnie o wiele grzeczniej, lecz z twego złego humoru widzę, że jesteś mi wierna... lub może to jest specjalnie wyrafinowany podstęp z twojej strony?

Masz to, na co zasłużyłaś: deszcz, nudy i tańce codzień do pierwszej w nocy.

Wiem, że jest tam pewien młody człowiek, który wywarł na tobie głębokie wrażenie, ponieważ prócz wielu męskich zalet, posiada jeszcze tą, że gra jako amator na jazzbandzie i potrafi żonglować pałeczkami od bębna.

Poza tem jest tam jeszcze jeden młody człowiek, z którym tańczysz co wieczór, lecz o tego nie jestem zazdrosny, ponieważ za obowiązek trzymania cię co wieczór w swych ramionach, otrzymuje po pięć złotych.

Ty biedaczko, jak dobrze mogłoby ci być teraz wraz ze mną!

Nie mówiąc o tem, że ja nie żądam zapłaty, jestem zawsze latem przygotowany na większe wydatki.

Nie masz wcale pojęcia, jak pięknie może być latem w mieście, naturalnie tylko we dwójkę, a jak to byłoby ładnie, gdybyś ty właśnie była tą drugą.

Czy sądzisz, że jest to z mojej strony wyrafinowany podstęp?

Doprawdy, nie. Tak, jak umierający handlarz win zdradził swym synom tajemnicę, że wino można również robić z winogronu, tak ja zdradzam ci tajemnicę słomianych wdowców, mianowicie, że żona może być najczarowniejszą przyjaciółką letnią...

Tak, teraz już wszystko wypowiedziałem, co leżało na moim letnim sercu, i teraz zrozumiałem, że wyjazd żony na letnisko i pisanie do niej listów, — ma jednak jakiś cel: chociaż raz w roku można jej powiedzieć całą prawdę, a to jest bardzo zdrowo.

Całuje cię i pozdrawia twój kochający — mąż.

P. S. Zapomniałem: Jak się miewasz?.. Pociesz się, mnie jest lepiej.

Tłomaczyła Dw.

Bezseenność nie jest chorobą,

lecz objawem poważniejszych niedomagań organizmu.

Nadużywanie środków nasennych jest bezskuteczne i może być szkodliwe.

Bezsenność musi być leczona stosownie do jej różnorodnych przyczyn. Możliwści zupełnego usunięcia w ten sposób bezsenności są bardzo wielostronne.

Chemiczne środki nasenne są pomocą, która w pewnych sytuacjach jest konieczną i za którą jesteśmy wdzięczni.

Pomagają one w poszczególnych wypadkach, szczególnie przy zakłóceniach snu, spowodowanych złym stanem zdrowia, albo w wypadku silnego zdenerwowania.

Środek nasenny, używany co jakiś czas w odpowiednich dozach, nie może być szkodliwy i byłoby niesłusznem zrzeczenie się upragnionej chwilowej ulgi dla jakichś teoretycznych skrupułów.

W poszczególnych wypadkach jest to sposób badzo dobry, lecz **stałe zażywanie może zaszkodzić organizmowi.** W wypadku ustawicznej bezsenności stałe zażywanie środka także jej nie usunie.

Przyzwyczajenie do jakiegoś medykamentu idzie zawsze w parze z jego nieskutecznością w małych dozach. Dlatego wywiązuje się **konieczność ciągłego powiększenia dozy zażywanego środka.**

Nieprzyjemne i częściowo szkodliwe działania uboczne, właściwe wszystkim środkom nasennym, a niemające znaczenia przy małych dozach, występują teraz na plan pierwszy. Pacjent zadowolony z chwilowej ulgi, **zaniedbuje konsekwentne przeprowadzenie naturalnej metody leczniczej,** mogącej całkowicie uleczyć jego bezsenność i przez to uniemożliwia zupełne swoje wyzdrowienie.

W stałem zażywaniu środka nasennego należy upatrywać największe niebezpieczeństwo dla zdrowia.

Im bardziej bowiem odwleka się gruntowne leczenie bezsenności, tem silniej trzyma się ona danej osoby i tem trudniej jest ją usunąć. Środek nasenny wywołuje u przyzwyczajonego doń brak woli, zależność, co daje się zauważyć tylko u morfinistów i kokainistów.

W szpitalach i zakładach dla umysłowo chorych zażywanie środków nasennych może być wskazane z przyczyn czysto zewnętrznych. Chorzy śpiący w ogólnej sali muszą wysłuchiwać, stękania i jęków innego chorego; światło lampy drażni chorego i tak już skłonnego do bezsenności i pozbawia go całkowicie snu; te podrażnienia nie dadzą się usunąć. Zakłady nie rozporządzają oddzielnemi pokojami, środek nasenny wyłącza wówczas działanie okoliczności przeszkadzających snowi.

Zażycie środka jest więc na miejscu, **gdy koniecznem jest szybkie, jednorazowe jego działanie,** gdy w ciszę nocną wdzierają się kaszel i jęki i t. p. Gdy nie można zastosować właściwych sposobów leczenia (n. p. podróży).

Wskazanem jest również czasowe zażywanie środka w celu wzmocnienią systemu nerwowego, co oddziaływuje korzystnie na bezsenność.

Cały szereg środków ujawnia niepożądane dla organizmu działania uboczne. Medycyna uwzględnia tylko te środki, które nie działają szkodliwie na serce, nerki i inne organy. Może się również wydać szkodliwem działanie środka na system nerwowy, które objawia się w tem, że wypoczynek po śnie, wywołanym sztucznie, nie może być tak zupełnym, jak po śnie normalnym.

Poczęści działają one powstrzymująco na czynności kiszek, a więc wywołują **zapychanie się przewodu pokarmowego.** Są więc niepożądane w wypadkach bezsenności, której przyczyna tkwi w nieregularnem trawieniu, gdyż zatrzymują przyczynę tę w organiźmie.

Przy odmierzaniu ilości trzeba wziąć pod uwagę i tę właściwość. Nie można powiedzieć aby wszyscy cierpiący na bezsenność byli zadowoleni z działania leku. Niektórzy ludzie po jego wypróbowaniu porzucają go i **wolą zrzec się snu niż narazić się na dolegliwości w dniu następnym.**

Bezsenność nie jest chorobą, lecz oznaką różnych zaburzeń w organiźmie, więc działanie środka obierze sobie zawsze bezsenność jako symptom, zależnie od tego, czy podstawowa jej przyczyna da środkowi sposobność zaatakowania organizmu.

Środek jest wtedy najskuteczniejszy, kiedy jest użyty w celu uśmierzenia bólu, lub uspokojenia kaszlu. Mogą to być niewielkie dozy medykamentu uśmierzającego bóle w celu wywołania snu, duże ilości środka nasennego, jakie musiałyby być w podobnym wypadku użyte, nie przyniosłyby takiego pokrzepienia.

Aspiryna działa usypiająco, to też może być stosowana zamiast jakichś innych pigułek nasennych. W wypadkach silnego zdenerwowania lub niepokoju b. skutecznemi są medykamenty uspakajające nerwy, czyli sedativa. Do tych należą krople kozłkowe i inne preparaty kozłkowe, jak również związki bromu.

Długo stosowane zażywanie bromu jest niewskazane gdyż skupienia bromu w organiźmie mogą wywołać wyrzuty skóry, choroby narządów trawienia, osłabienie pamięci i t. p.

Właściwe środki nasenne są to połączenia tłuszczów. Posiadają one własność działania obezwładniającego na system nerwowy. **Wystarczy obniżyć czucie pewnych okolic mózgu, aby je uczynić obojętnemi na podmety, które w stanie normalnym zakłóciłyby sen.**

Przez to już istniejąca w organiźmie gotowość do snu zostaje tak powiększone, że rzeczywiście przychodzi sen, który przy wystarczającej dozie trwa dość długo.

Wybór środka dla danego chorego jest rzeczą lekarza.

Bezsenność jest, — jak wyżej powiedziano, oznaką różnorodnych dolegliwości i zaburzeń organizmu, a więc stosowany środek usypiający musi być tak dobrany do każdego poszczególnego wypadku, aby dane zaburzenie zostało uwzględnione.

Dr. R. K.

KĘDY ŚWIT.

W wieczór cichej zadumy, w wieczór cichej zadumy
Przyjdziesz, Pani, do parku od księżyca jaśniejsza,
Szmerem sukni jedwabnej muśniesz brzegi laguny,
Moja Ty przeczuwana, moja Ty najpiękniejsza...

W miękich włosów oploty, w miękich włosów oploty
Opowiniesz mnie zwolna, moja Ty przeczuwana
Ja Cię do snu utulę i nim świt błyśnie złoty
W czarnych fałdach Twych sukien prześnię szczęście do rana...

W czarnych fałdach Twych sukien, śród załamów jedwabiu,
Gdzie się czai puginał Twój weneckiej roboty —
Przebijemy swe serca i na szczęścia korablu
Odpłyniemy w zadumę, kędy świat mieszka złoty...

Andrzej Nullus.

—:o:—

W PODRÓZY.

Kiedy jesienią dzwoni, śród kurzu dni powszednich,
Na szybie mej cichutko deszczowa kantylena,
Powracam w zapomnianą krainę klechd i bredni
I z pyłu wydobywam „świat bajek“ Andersena...

Mróz kąsa mnie znienacka śród ulic Kopenhagi,
Po których szukam biednej „Dziewczyny z zapałkami“,
W „Kaloszach szczęścia“ podróż na oceany blagi
Zaczynam dzisiaj raidem szalonym — nad gwiazdami...

Gaz pełza w szkłach latarni, zawodzą z wież zegary,
Dyliżans po wybojach na bruku się chybocze —
To Andersen odprawia w pokoju moim czary
I sen kosmate ręce nakłada mi na oczy.

Aż wreszcie wpółprzytomny, z butelką mocnej „cherry“
W księżyca jaśń nieznaną udaję się na zwiady,
I wózkiem, zaprzężonym w dwa rącze renifery
Mknę w nieba strop daleki, śród gwiazd kurzawy bladej.

Andrzej Nullus.

Męczennik nauki.

Zabiły go promienie, które uratowały tysiące chorych ludzi.

Grono męczenników nauki, którzy dla dobra ludzkości poświęcili się badaniom promieni ultra-fioletowych, znowu się powiększyło o jedną ofiarę.

Jak donoszą pisma paryskie, umarł w Paryżu po dłuższych cierpieniach dr. Maxime Menard, kierownik oddziału radjologicznego szpitala Cochin.

Był to prawdziwy męczennik swego zawodu i nauki. Cierpienia, jakich się nabawił w czasie swej długoletniej praktyki przy badaniu promieni radjowych, zatruwały mu życie już od kilkunastu lat. Co roku choroba bardziej się rozszerzała, wskutek której musiał się poddawać amputacji rąk, a wreszcie stracił oko. Pod koniec swego życia, zdając sobie sprawę ze swego losu, mówił swym najbliższym współpracownikom:

— Studjuję i praktykuję radjografję od 30-tu lat. Moje tkanki są już zanadto zniszczone od dwunastu lat, abym mógł się spodziewać powstrzymania powolnego procesu zniszczenia, jaki się w ciele mem odbywa. Lecz cóż, tyle jest jeszcze pięknych rzeczy w tej dziedzinie do zbadania!

I badania te swoje mimo utraty oka i ciężkiej choroby całego organizmu prowadził do końca. Był on jednym z pierwszych, który zrozumiał i ocenił tajemnicze działanie promieni X i umiał je zastosować w lecznictwie. Promienie te zaczął stosować przy leczeniu sklerozy, marzył o leczeniu niemi tuberkulozy i osiągnął nawet kilka pomyślnych rezultatów. W czasie wojny wyleczył tą metodą tysiące kontuzjowanych i rannych. Lecz gdy każdy chory wystawiony był na działanie tych promieni zaledwie po parę minut za każdym razem, to sam dr. Menard narażony był prawie co dnia na kilkugodzinne ich działanie. A działanie ich było zbyt silne.

Promienie, które tysiącom chorych ludzi przywróciły życie, jemu przyniosły śmierć...

Kontredans społeczny

daje krawcowi berło książęce, a księciu—igłę.

Paryż, w sierpniu.

Książę Jussupow otworzył sobie w tych dniach w Paryżu wielki zakład krawiecki.

Właściwie niema w tem nic nadzwyczajnego. Codziennie czyta się w gazetach o tem, że jakiś wielki książę został kelnerem, dama nadworna — stenotypistką, a marszałek dworu — zwykłym komiwojażerem.

Głód jest największym mocarzem.

Ale książę Jussupow...

Tn człowiek jest bodaj jednym z najbogatszych ludzi na świecie.

Nie uczynił więc tego z braku środków utrzymania. To nie był przykry mus.

I dlatego właśnie wypadek ten wywołał w Paryżu tak wielkie zainteresowanie.

Książę Jussupow doszedł do wniosku, że powinien zostać krawcem. I tak właśnie uczynił.

***

Książę Jussupow w ten sposób tłumaczy swe postępowanie:

— Dlaczego arystokratyczne stanowisko ma pozbawiać człowieka pracy i skazywać go na bezczynność? Świat się zmienił, a z nim wszelkie pojęcia i zasady.

I otow ślicznym pałacu książęcym na rue „Bois du Boulogne“ powstało wielkie atelier krawieckie pod firmą: „Jussupow et Co.. Robes et Modes“.

Jussupow urządził wielką poczekalnię w stylu rokokowym, zaopatrzył pracownię w najnowsze maszyny, sprowadził najznakomitszych mistrzów igły. W salonach pałacu, gdzie dawniej zbierała się arystokracja paryska, dziś huczą maszyny i zbiera się klijentela, przeglądającostatnie żurnale mód.

Jussupow osobiście obsługuje gości z miną, jakgdyby od urodzenia był krawcem, a nie księciem czystej krwi.

Zaprasza do salonów, pokazuje ostatnie modele, targuje się o ceny, daje rady i wskazówki, wykazując wyrobiony smak estetyczny i niepowszedni gust.

Nic go nie obchodzi, że cała prasa wyraża się z pewną ironją o postanowieniu księcia. — Jussupow szyje suknie dla paryżanek i śmieje się z tych, którzy go wyśmiewają.

***

Jednocześnie ukazała się w pismach wiadomość z Londynu, gdzie podobno jakiś damski krawiec podawał się za zagranicznego księcia i na tej zasadzie dokonał kilku większych szantażów.

Oszusta aresztowano.

W czasie śledztwa wyszło na jaw, że krawiec londyński wyłudzał od arystokratów angielskich większe sumy pieniędzy, jako książę, który ma zamiar założyć wielkie przedsiębiorstwo akcyjne.

Ten drobny fakt uwydatnia dosadnie charakter naszej epoki.

Ludziom mimo wszystko bardziej imponuje osoba księcia niż damskiego krawca.

Z damskiego krawca, który podaje się za księcia — nikt się nie śmieje.

A księcia Jussupowa kwalifikują w Paryżu jako kandydata do szpitala warjatów.

W powiązaniu tych dwóch faktów tkwi najdosadniejsza charakterystyka doby spółczesnej.

I. A.

Mężczyzna, który miał 3,000 garniturów

Trybunał sądowy w Raab, zarządził rozstrzygnięcie kurateli nad hrabią Franciszkiem Esterhazy. Ordynat Franciszek Esterhazy jest synem hrabiego Esterhazy tego samego imienia i księżniczki Berty Lobkovitz. Liczy on obecnie lat 30 i jest mężem hrabianki Marji Zichy.

Hrabia Esterhazy nie dorósł do zadań gospodarowania na olbrzymich terenach do niego należących i prowadził życie nad wyraz zbytkowne. Zakupił on stajnie byłego cesarza Karola, zamierzając potem ofiarować konie cesarzowi w prezencie „po jego powrocie“. Stu osobom, które brały udział w zamachu stanu Horthy'ego, dał posady w swoich dobrach. Jego podróże zagranicę pochłaniały olbrzymie sumy. Garderoba jego składała się z 3.000 garniturów.

Rada famiiijna poleciła naprzód opiekę nad ordynacją hrabiemu Antoniemu Szigray, któremu też udało się przyprowadzić interesy do jakiego takiego porządku. Następnie zwrócono się do hr. Esterhazy z prośbą, aby dobrowolnie zgodził się na ustanowienie kurateli. — Hrabia nie stawiał oporu decyzji rady familijnej. Kuratorką zamianowano jego małżonkę.

Japonja w kotle cywilizacji.

Dumni Samuraje nie korzystają już z przywilejów rodowych.

Nowe formy społeczne wytwarzają nowe pojęcia.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki").

Tokio, w sierpniu.

Ustrój społeczny spółczesnej Japonji odbiegł daleko poza granice form, usankcjonowanych prawem w czasach średniowiecznych. Szlachectwo nie upoważnia już nikogo do otrzymania przywilejów i stanowisko samuraja, które jeszcze do roku 1868-go czyniło japończyka władcą nad stanem niższym, dziś już straciło cały swój urok i moc prawną.

Jeszcze przed dwudziestu laty można było spotkać staroszlacheckiego samuraja, który **wolał córkę swą wydać za mąż za małorolnego rycerza z pensją 15 jen na miesiąc niż za mieszczanina — miljonera.**

Stosunki te minęły bezpowrotnie.

Arystokracja miljonerów zapanowała w tym kraju niepodzielnie i nigdzie nie doszła do tak wielkich zaszczytów jak w Japonji.

Nowy zwrot w ustroju społecznym Japonji posiada pewne specyficzne cechy, które dla europejczyków mogą się wydawać nawet ohydne w swej brutalności.

Naród japoński nie wyraża naprzykład żadnego spółczucia upadłej szlachcie. Według mniemania japończyków dawna klasa posiadająca musiała wyciągnąć konsekwencje ze zmiany warunków społecznych. Oni korzystali już z przywilejów w swoim czasie. Skończyły się piękne dni Aranjuezu.

Teraz przyszła kolej na nowe warstwy społeczne. Takie jest mniemanie ogółu.

Mówiąc o opinji narodu japońskiego, mam na myśli jego część konserwatywną, nacjonalistyczną, gdyż o liberalniejszej części społeczeństwa mowy być nie może.

Arystokracja Japonji skończyła już swą rolę.

Dla objektywnego obserwatora wydaje się nieco dziwnym fakt, że książęta, posiadający o wiele więcej ziemi niż ówczesna szlachta, pozwolili się zaszachować i usunąć w cień historji. Dziwny ten napozór fakt ma swe wytłumaczenie w ustroju Japonji, która książętom, prócz ziemi, nie dawała żadnych ustępstw, czyniąc samurajów, stanowiących dziesiątą część zaledwie całego społeczeństwa, wyłącznymi panami sytuacji.

Z powyższego można byłoby wywnioskować, że Japonja jest państwem jednolitem politycznie i społecznie. Wniosek ten nie odpowiada jednak rzyczywistości.

Pomimo impotencji politycznej książąt, niema zdaje się na świecie narodu, któryby tak jak japończycy zwracał uwagę na pochodzenie obywateli i tak wielki nacisk kładł na prowincjonalne różnice.

Pod względem regjonalizmu Japonja prześcignęła Niemcy i Włochy.

Jak daleko posunięty jest w Japonji indywidualizm dzielnicowy niech posłuży jako dowód niniejsza podsłuchana rozmowa:

— Nie mogę, niestety, nic dla pana wskórać u pana N., ale pan X. pochodzi z tej samej prowincji, gdzie urodził się pan N., więc on panu napewno pomoże.

Pan X. z pewnością powoła się przy protekcji na to, że pochodzi z tej samej prowincji, gdzie urodził się pan N., i pan N. uzna, że jest to dostateczny powód do wyświadczenia „rodakowi" wszelkich usług.

Oto typowy przykład dzielnicowego separatyzmu!

Większymi względami od samurajów cieszy się szlachta, odbywająca służbę wojskową, gdyż w dobie obecnej **armja jest jeszcze jedyną dziedziną państwowego życia, gdzie tytuł szlachecki zyskuje pewne przywileje.**

Znawcy twierdzą jednak, że i tu nastąpi wkrótce radykalna zmiana i za lat 20 czeka ich ten sam los jaki spotkał szlachciców cywilnych.

Jedyną, największą troską państwa jest upośledzona warstwa społeczna wieśniaków, zwana popularnie w Japonji „eta".

Są to najbiedniejsi ludzie, zgrupowani w oddzielnych wioskach, pozbawieni zupełnie praw.

Nikt nie nawiązuje z nimi stosunków, każdy ich ignoruje. Żenią się między sobą. Nie każda wieś posiada eta-ghetto. Mimo to liczba tych upośledzonych obywateli sięga 3 miljonów.

Każdy więc dziewiętnasty japończyk należy do kasty „eta".

„Eta" rekrutuje się przeważnie z rzemieślników, jakkolwiek nie brak wśród nich rolników, kupców i robotników.

Nieprzyzwoitością byłoby zwrócenie się do japończyka z następującem zdaniem:

— Słyszałem, że pan jest „eta".

Słowo to ma bowiem jeszcze inne znaczenie, które nie pozwala na używanie go w salonach i w towarzystwie dam, służy bowiem do określenia ekskrementów.

Dlatego też zdanie w podręcznikach historji „L'Etat c'est moi!" — wywołuje wśród gimnazjazistów japońskich huragany śmiechu.

Wystarczy, by dziecko na ulicy nazwało kolegę „eta" — a jest rzeczą więcej niż pewną, że **rodzice obrażonego dziecka obelgi tej płazem nie puszczą i bójka jest już gotowa.**

Cóż złego uczynili ci przeklęci japończycy, ochrzczeni tak brzydką nazwą? Są to potomkowie dawnych pokoleń, które zajmowały się jednocześnie rzeźnictwem, garbarstwem, szewstwem i wyrobnictwem skórzanem.

W dawnych czasach rzeźnictwo związane było z wyrobnictwem skórzanem, albowiem mięso nie było jedynym celem zabijania zwierząt. Rzemieślnicy, wyrabiający różne przedmioty ze skóry, zajmowali się również zabijaniem zwierząt i obrabianiem skóry.

Obydwie te jednak czynności zakazane były przez religję buddyjską, która **zabicie zwierzęcia uważała za taką samą zbrodnię jak zamordowanie człowieka.**

Oto przyczyna upośledzenia kasty „eta".

Dziś wszyscy japończycy jedzą wołowinę, ser, masło i piją mleko. Dziś każdy może być rzeźnikiem, szewcem, fabrykantem rękawiczek i wyrobów skórzanych i nikt nie ma do niego pretensji.

Ale potomkowie dawnych rzeźników i szewców, którzy przed kilku stuleciami zabijali zwierzęta, dziś **uważani są za ludzi wyklętych.**

Rząd nie potrafił usunąć tej niedorzeczności, jakkolwiek w wojsku żadnej różnicy klasowej niema. Wszyscy traktowani są jednakowo.

Tak samo wyższe sfery nie dopuszczają do przeprowadzenia różnic klasowych. Jeżeli uda się któremuś z klasy „eta" dostać się do wyższej uczelni, **władze akademickie nie czynią mu żadnych trudności.**

Studenci stają nawet w obronie upośledzonych obywateli. W większych środowiskach nie odczuwa się więc tak bardzo tej wielkiej różnicy, ale upośledzeni obywatele mieszkają przeważnie na wsi lub w małych miesteczkach, gdzie antagonizm ten daje się kolosalnie we znaki.

Istnieje jeszcze w Japonji pewna klasa obywateli, stale szykanowanych i ignorowanych, ale mniejsza liczebnie i w życiu społecznem Japonji mniejszą odgrywająca rolę.

Przekleństwo, jakie na nich spadło pochodzi stąd, że przed kilkuset laty **przodkowie ich zdradzili króla i wskazali nieprzyjacielowi drogę do obozu japońskiego.**

Za winy dawnych przedków cierpi dziś całe pokolenie, mieszkające w okropnej nędzy w najdalszych prowincjach państwa.

Te pobieżnie chociażby scharakteryzowane rysy obecnego ustroju społecznego w Japonji wykazują dobitnie, że państwo wschodzącego słońca nie jest dla wszystkich obywateli symbolem wolności i demokratyzmu.

Dużo jeszcze czasu upłynie zanim się te stosunki należycie unormują i ułożą w ten sposób, że nikt z obywateli nie będzie ponosił konsekwencji za winy, popełnione przez jego niepamiętnych przodków.

Dr. T. S.

Czy pani jest zazdrosna?

Wszystkie żony aktorów odpowiedziały jednogłośnie:

Nie! Pocałunek na scenie nas zupełnie nie wzrusza!

Jedno z pism zagranicznych przeprowadziło ciekawą ankietę na temat: „Co czuje artystka, gdy widzi swego męża na scenie, całującego inną kobietę?.."

Cały szereg najznakomitszych gwiazd scenicznych nadesłało odpowiedzi, z których podajemy tylko najciekawsze:

Fritri Massary odpowiada krótko i węzłowato:

— Nie mogę, niestety, odpowiedzić na to pytanie, albowiem **sama co wieczór spoczywam w ramionach innego mężczyzny** — na scenie oczywiście.

Josa, Morgan, żona Paula Morgana, jednego z największych komików berlińskich, pisze:

— „Początkowo byłam ogromnie zazdrosna. Byłam wówczas początkującą artystką, nieobznajmioną jeszcze dostatecznie ze stosunkami, panującemi za kulisami. Każdy pocałunek męża na scenie był zanotowany, każdy wyraz twarzy uważnie obserwowany przez lornetkę, każde spojrzenie powodowało bicie serca.

Ale z czasem wszystko się zmieniło. Nieszczęśliwy komik tak rzadko całuje artystki na scenie, a prócz tego nikt nie traktuje poważnie, nawet jego wyznań miłosnych i namiętnych pocałunków.

Pewnego razu mąż mój grał rolę kochanka Marji Orskiej.

Początkowo nie chciał przyjąć tej roli gdyż uważał, że jest ona dla niego zbyt poważna.

Nie widziałem ani jednej próby, chciałam mieć tym razem niespodziankę. Na początku drugiego aktu mąż mój leżał na kanapie, a Marja Orska, siedziała schylona nad nim, gładząc jego długie włosy. Wybitnie erotyczna scena zakończyła się gorącym pocałunkiem.

Gra jego była tak cudowna, że z wielkiej radości łzy stanęły mi w oczach, a gdy potem mąż mój spojrzał w stronę loży, w której siedziałam, sądził, że są to łzy zazdrości!

Zdaje się że już zawsze, patrząc na mego męża na scenie, nie będę myślała o nim jak o własnym mężu, lecz jak o doskonałym aktorze, który nawet w scenach erotycznych potrafi wzruszyć publiczność.

A gdy jesteśmy razem, zapominam o jego rolach i widzę zawsze przed sobą swego towarzysza na drodze życia, który z uśmiechem pyta naiwnie:

— No, jak ci się podobało?..

Hedi Roberts odpisała kilka słów:

— „Dopóki mąż mój kocha inne kobiety tylko na scenie — zachowuję się zupełnie obojętnie".

Thea Riemann opisuje swe wrażenia w sposób następujący:

— „Zazdrość? o tem niema mowy! Gra porywa mnie do tego stopnia, że uczucia osobiste giną zupełnie. Zresztą, wiem z własnego doświadczenia, że szminkowane pocałunki nie smakują wcale. Mąż mój zawsze powiada, że **artystki na scenie są dla niego marjonetkami.**

Inaczej jest jednak przy zdjęciach filmowych. Artystki filmowe są o wiele niebezpieczniejsze.

Zazwyczaj mówią do siebie w ten sposób, patrząc na mego męża, całującego na scenie inne kobiety: on o mnie myśli, a całuje Mia, Pia, Lia, Nia lub Ria.

Wprawdzie i ja próbowałam swego talentu na srebrnym ekranie. Całował mnie jakiś młody artysta filmowy. Potem — ta awantura w domu!..

Mąż zabronił mi dalszych występów.

Zebrał K. S.

Historje, jakich mało...

Nafta przeciw komarom

W okolicach Wiednia, zwłaszcza w miejscowościach położonych wzdłuż wybrzeży Dunaju, rozmnożyły się komary w sposób tak zastraszający, że stały się plagą, którą ludność zwalczać musi wszelkimi możliwemi sposobami.

Przyczyną tak fatalnego rozmnożenia się dokuczliwych a nawet — ze względu na roznoszony przez nie zarazek malarji — niebezpiecznych owadów są niedawne powodzie. Poza szkodą fizyczną wywierają komary wpływ nader ujemny na interesy licznych zakładów kąpielowych, kawiarni, restauracji itp. przepełnionych zwykle podczas letnich miesięcy, a obecnie niemal pustych.

Obecnie zlewane są obficie naftą zbiorniki wód stojących wzdłuż wybrzeży, aby tym sposobem wytępić mirjady gnieżdżących się w nich komarowych zarodków.

Przeciw rozwiniętym już „dorosłym" komarom stosowany jest gaz trujący, a, co jeszcze skuteczniejsze, budowane są wieże nietoperzowe na wzór używanych w Niemczech.

Jak wiadomo nietoperze są żarłocznymi pożeraczami komarów; stwierdzono też istotnie, że mieszkańcy jednej takiej wieży uwalniają od komarów całą okolicę w promieniu dziesięciu kilometrów.

Kursy uniwersyteckie przez radjo.

Rada uniwersytetu paryskiego uchwaliła zorganizowanie w Sorbonie instytutu telefonu bez drutu, który umożliwi słuchaczom uczestniczenie w obrębie własnego mieszkania w specjalnych wykładach prowadzonych przez szereg wybitnych profesorów. Sprawami instytutu zarządzać będzie komitet z prof. Jean Louis Faurem na czele. Nowy uniwersytet radjowy otwarty zostanie w listopadzie br. Mowa jest nawet o urządzeniu egzaminów i kolokwiów dla słuchaczy oraz o wydawaniu zwykłych zaświadczeń tym, którzy dobrze egzaminy te złożą.

Największe kino świata.

W Londynie utworzyło się konsorcjum, złożone z potentatów finansowych angielskich i amerykańskich, których celem jest założenie olbrzymiego kinoteatru, przewyższającego rozmiarami i przepychem wszystkie obecne teatry świetlne na kuli ziemskiej.

Kosztorys ogólny gmachu, obliczanego na pomieszczenie 10.000 widzów, wynosi około 750.000 funtów szterlingów.

Konsorcjum nabyło znany, położony w centrum Londynu, (na Leicester Square), Empire Theatre oraz sąsiadujące z nim budynki, celem zburzenia ich wszystkich i zyskania tym sposobem miejsca pod nowy gmach.

Że jednak wystawiana w teatrze tym rewja p. t. „Lady, be Good" (Pani, bądź dobra), cieszy się niesłabnącem wciąż powodzeniem, postawiła dyrekcja teatru za warunek, że gmach nie będzie zburzony, dopóki „Lady, be Good" nie zejdzie z repertuaru, co nastąpi zapewne za jakieś pół roku.

Wiek i bogactwo słów.

Pewien uczony amerykański przeprowadził badania statystyczne z dziedziny słownictwa w stosunku do wieku oraz rodzaju zajęć.

Skonstatował on, że roczne dziecko posługuje się 60-ciu słowami, dwuletnie 400-tu, trzyletnie zaś używa już przeszło 1000 słów, podczas gdy analfabeta tylko 3000 do 5000.

Największym zapasem słów rozporządzają adwokaci, lekarze oraz dziennikarze.

Walka ze śpiączką.

W tych dniach udała się do Afryki podzwrotnikowej grupa 20-u lekarzy paryskich oraz 100 sanitarjuszy celm walki ze śpiączką. Straszna ta choroba, od której umiera w Afryce rocznie do 50 tysięcy ludzi, czyni groźne spustoszenia, które skłoniły rząd francuski do zorganizowania wyprawy medycznej, mającej na celu zapobieżenie dalszemu szerzeniu się tej klęski.

Trudny uniwersytet.

W Kairze istnieje uniwersytet muzułmański pod nazwą Al-Achazar, który jest ośrodkiem wiedzy mahometańskie. Posiada on dwie, jedyne w swoim rodzaju, odrębne cechy: kurs nauki trwa minimum 15 lat, warunkiem zaś przyjęcia na uniwersytet jest znajomość napamieć całego Koranu.

Nie trudno się domyślić, że liczba studentów jest bardzo ograniczona.

Głupich nie sieją — sami rosną...

Bank na pudełku sardynek.

„Pułkownik i dyrektor" Leśniewicz w mistrzowski sposób obrabiał swe ofiary, łudząc je amerykańskiemi pożyczkami.

(w) Nie możemy jakoś skarżyć się ostatnio na brak afer, zakrojonych na szeroką skalę. Donoszono już z Krakowa o aresztowaniu sprytnego aferzysty Leśniewicza, kierownika „Agencji polsko - amerykańsko - angielskiej dla wyjednania pożyczek hypotecznych". Obecnie pisma małopolskie podają

dalsze szczegóły tej olbrzymiej afery.

Leśniewicz pracował przy pomocy „naganiaczy", którzy sprowadzali mu naiwnych klijentów, chcących otrzymać „pożyczkę hypoteczną".

Po zgłoszeniu się takiego klijenta, zaczęło się

oplątywanie go w sieci,

wręczanie instrukcji, żądanie wyciągu hipotecznego, planów posiadłości, polisy asekuracyjnej, fotografji objektu i rozmaitych innych rzeczy. Wreszcie kiedy ofiara po przeróżnych kosztach przyniosła to wszystko, żądano od niej większej lub mniejszej kwoty na koszta pomiaru i t. p. „urzędowe stwierdzenia".

Rozmowa taka i wręczenie pieniędzy z reguły odbywało się

na osobności i w cztery oczy

Takich ofiar, od których Leśniewicz brał nieraz znaczne kwoty, dochodzące do setek dolarów, było kilkaset.

Księgowość „banku" Leśniewicza była b. uproszczona. Urzędowano w prywatnem mieszkaniu i bez książek. Akta i korespondencja nadchodząca leżała na stołach, krzesłach, częściowo w kredensie

obok sardynek, kiełbasy

i innych przekąsek czy potraw.

Poza wpływami, odbieranymi „własnoręcznie" i w „cztery oczy" przez „dyrektora", przychodziły również przesyłki pieniężne pocztą. Na te znowu rzucały się — dosłownie — następujące osoby: p. Leśniewicz, jego córka, żona i bratanek p. Leśniewicza, tak że otrzymana suma po chwili znikała w ich kieszeniach, niezanotowana zupełnie.

Obecnie Leśniewicz siedzi w areszcie śledczym i odpokutuje zapewne za swe sprawki kilkuletniem więzieniem.

—:o:—

Nie nadużycie, lecz nieudolność

była powodem przeniesienia p. Gogolewskiego na inne stanowisko.

W związku z pogłoskami o nadużyciach w wydziale plantacji magistratu łódzkiego, z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, iż sprawa nadużyć jakoby popełnianych przez głównego ogrodnika miejskiego Gogolewskiego przedstawia się w sposób następujący:

Gogolewski był głównym kierownikiem robót plantacyjnych, prowadzonych przez magistrat na Polesiu Konstantynowskiem, gdzie rozpoczęte prace związane z budową wielkiego parku ludowego.

Przy robotach tych zatrudniano większą ilość robotników. Gogolewski jednak że nie mógł sobie dać rady z prowadzeniem regulaminu pracy i podziałem pracy, przeto praca ta szła zbyt opieszale.

Gogolewski absolutnie nie został zawieszony w czynnościach, bowiem nie popełnił on żadnych nadużyć, a okazał się tylko niezbyt odpowiednim kierownikiem przy budowie parku ludowego.

Wojewoda Jaszczołt

interesuje się stanem bezpieczeństwa Łodzi.

W dniu wczorajszym o godz. 2 po poł. wojewoda p. Jaszczołt w towarzystwie sekretarza osobistego Rosickiego przybył do komendy pol. państw. przy ul. Kilińskiego.

U wejścia witali p. wojewodę komendant policji wojewódzkiej insp. Wizimirski z zastępcą swym podinsp. Niedzielskim, nadkomisarz Żółtaszek, komendant PP. na m. Łódź nadkom. Izydorczyk i in.

P. wojewodzie przdstawieni zostali wszyscy oficerowie policji, poczem p. wojewoda powitał zebranych dłuższem przemówieniem.

Następnie zwiedził wojewoda Jaszczołt komendę policji na m. Łódź, wojewódzką komendę policji, okręgowy urząd policji politycznej i urząd śledczy oraz cały gmach komendy.

O godz. 3 popoł. p. wojewoda w towarzystwie insp. Wizimirskiego, podinspektora Niedzielskiego i sekretarza Rosickiego wyjechał na zwiedzenie oddziału konnego, gdzie powitali go komisarz rządu Iżycki, nadkomisarz Izydorczyk i komendant oddziału konnego pod komendant Rozumski.

P. wojewoda zwiedził oddziały: konny, rezerwę pieszą i konną policji, koszary, świetlicę dla niższych funkcjonarjuszy, stajnię itd., poczem był obecny przy ćwiczeniach plutonu służbowego konnego oddziału, które prowadził komendant Rozumski.

Dyrektor Samborski wierzy,

że udą mu się przekonać sąd o swej niewinności.

Radny Rapalski konferował z nim w więzieniu.

Po powrocie delegacji specjalnej zarządu kasy chorych w osobach pp.: Kulczyńskiego i radn. Rapalskiego uzyskaliśmy w sprawie toczącego się w sprawie przeciwko dr. Samborskiemu śledzwa nast. źródłowe informacje.

Delegaci łódzcy zwrócili się do władz sądowych i prokuratorskich w celu uzyskania informacji, czy dr. Samborski w momencie realizowania transakcji w banku dyskontowym

był na służbie państwowej,

co dla stwierdzenia stopnia jego winy miałoby doniosłe znaczenie, oraz, czy nie był on już uprzednio pociągany do odpowiedzialności sądowej.

Delegaci łódzcy uzyskali również widzenie z dr. Samborskim

więzieniu śledczym

w obecności urzędnika.

Chodziło bowiem o zapoznanie się z zarządzeniami finansowymi, zwłaszcza zaś z zarządzeniami terminowymi jakie mógł wydać w kasie chorych w Łodzi oskarżony bezpośrednio przed swym wyjazdem.

Dr. Samborski jest obecnie człowiekiem.

całkowicie złamanym moralnie.

Wierzy on głęboko w brak swej winy w tej sprawie, co w rozmowie z delegacją łódzką kilkakrotnie podkreślił.

Nie można pominąć milczeniem stanowiska władz gdańskich, które w znacznej mierze utrudni przeprowadzenie bezstronnego i szczegółowego śledztwa.

Stanowisko to uwydatniło się wobec członka rady nadzorczej banku dyskontowego Fiegla, ujętego na zasadzie zlecenia sędziego śledczego w Bydgoszczy a

wypuszczonego przez władze gdańskie.

Miljoner ten wypuszczony został na podstawie podania o przyznanie mu obywatelstwa gdańskiego, złożonego w dniu aresztowania.

W ten sposób ułatwiaja władze gdańskie pobyt jednostkom, działającym na szkodę państwa i społeczeństwa polskiego. Fiegel ma na sumieniu oprócz sprawy w banku dyskontowym również kombinacje w towarzystwie „Wisła" oraz cały szereg innych podobnych tranzakcji.

E.

Za pobicie matki

3 tygodnie więzienia.

Łódzki sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Wyrzynkiewicza rozpatrywał sprawę Marjanny Mikołajewskiej, której akt oskarżenia zarzuca, iż w dniu 22 maja r. b. pobiła swą matkę staruszkę, kopiąc ją w brzuch, bijąc pięścią po głowie i szczotką od zamiatania podłogi po żebrach.

Na przewodzie sądowym oskarżona do winy się nie przyznaje, tłumacząc się tem, że jest przez matkę stale prześladowana, a nawet bita.

Na zapytanie sędziego w jaki sposób 67-letnia staruszka może pobić młodą córkę, podsądna odpowiedziała, że matka jej jest jeszcze silniejsza od niej, zaznaczając jednocześnie, że matka nie pozwala jej przychodzić o godzinie 10-ej wieczorem do domu.

Na tym tle, jak zeznali sąsiedzi, często dochodziło do scysji między matką, a awanturniczą córką.

Cały szereg świadków stwierdza fakt pobicia matki-staruszki, obdukcja lekarska ustaliła sińce na całem ciele.

Oskarżona w ostatniem słowie prosi o uniewinnienie, tłumacząc swój czyn uniesieniem.

Sąd jednak był innego zdania, gdyż skazał zwyrodniałą córkę za pobicie matki na 3 tygodnie więzienia. (u)

Kwestja bezrobocia w Polsce.

By poprawić walutę, zmniejszyć bezrobocie
Nie trzeba żadnych danin, ani ofiar w złocie!

Obecny ciężki stan gospodarczy jest w znacznej mierze także skutkiem naszej... lekkomyślności. Kupując cośkolwiek nie zdajemy sobie sprawy, jak ważne następstwa gospodarcze powoduje ten drobny na pozór fakt: kupując jedną tylko parę obuwia dla siebie, już dajemy zarobek kupcowi i jego personelowi, fabrykantowi i jego robotnikom, ci znowu mając za co kupować np. chleb, dają zatrudnienie piekarzom, hurtownikom mąki, rolnikom i t. d. — przyczem zarabia kolej, poczta i etc., a rząd ma coraz więcej dochodu i więcej obywateli jest zdolnych płacić podatki. Jeżeli natomiast kupujemy parę obuwia zagranicznego, wszystkie błogosławione skutki naszego kupna przenosimy na zagranicę i to w tym czasie, kiedy całe rzesze robotników nie mają u nas pracy. Mamy w sklepach krakowskich i wszystkich innych miastach Polski obuwie znanej krakowskiej fabryki Marco, która zatrudnia obecnie 180 robotników, będąc oddziałem Polskich Zakładów Garbarskich S. A w Krakowie, zatrudniających około 350 robotników. Fabryki te produkują towar równorzędny zagranicznemu, a mimo to tańszy, bo garbarnia przerabia surowiec dla własnej fabryki obuwia. Fabryka obuwia Marko dąży do rozbudowy. Poprzyjcie ją, a zamiast setek robotników zatrudni w przyszłości tysiące. Zanim kupicie obuwie pomyślcie ilu bezrobotnych czeka pod bramami fabryki na pracę! Wy możecie im dać pracę — kupując tylko jedną parę obuwia Marko. Będzie to czyn istotnie patrjotyczny, choć tak łatwy do spełnienia.

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
15 sierpnia 1926

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
15 sierpnia 1926

Łódź nie jest kolonją afrykańską

i nie powinna być bezkarnie wyzyskiwana przez farbowanych „szwajcarów".

Rząd zbada koncesję elektrowni.

Zagadnienie kosztów energji elektrycznej nie znajduje pełnego zrozumienia, ani u władz, ani nawet w szerokich kołach społeczeństwa.

Szczególnie w miastach przemysłowych, gdzie prąd spełnia również zadanie środka napędowego, cena jego jest czynnikiem głęboko przenikającym strukturę gospodarczą całego kraju.

O doniosłości kosztów napędu świad czy fakt, iż jednym z pierwszych kroków w kierunku reorganizacji produkcji rozpoczętej przez przemysł łódzki w r. 1924 było przeprowadzene jak najdalszej ekonomji w paliwie. Osiągnięte częściowo przez zmianę rusztów, częściowo przez zastosowanie miału węglowego.

Problem kosztów napędu jest zresztą obecne bardzo troskliwie badany we wszystkich krajach przemysłowych, któ re chcą utrzymać swą zdolność konkurencyjną.

Pozatem koszt prądu elektrycznego odgrywa doniosłą rolę w kształtowaniu się wyskości kosztów utrzymania i rozwoju kulturalnego i zdrowotnego społeczeństwa.

Tymczasem w Łodzi uczyniono wszystko, aby nie tylko prąd dla celów przemysłowych był drogi, ale też ze względu na swą wysoką cenę jak najbar dziej niedostępny dla szerokich warstw ludności miejskiej.

Elektrownia łódzka, opancerzona koncesją, którą otrzymała **per fas et nefas**, pobiera ceny za prąd, w wysokości nieznanej na całym świecie. Twierdzenie to można łatwo udowodnić jeśli weźmiemy pod uwagę ekonomicznie panujące nowoczesne turbo-genratory, oraz niską w stosunku do cen światowych robociznę i tani węgiel.

Chyba niedopuszczalnem jest, aby **prąd elektryczny w Łodzi kosztował 4 razy tyle ile w Anglji.** Na zebraniu The British Assotiation, odbytem przed kilku dniami w Oxfordzie, Sir John Snell prezes The Electricity Commisioners oświadczył, iż przy nowoczesnych urządzeniach i stosowaniu roztropnego systemu kapitalizacji możliwą jest dostawa prądu dla celów przemysłowych po cenie 1/3 pensa za kilowatt. godzinę Przy dzisiejszym kursie odpowiada to 18 i jedna czwarta gr.

Oświadczenie tak wybitnego fachowca angielskiego potwierdza obliczenia polskich ekspertów, który wyrachowali iż obecnie koszty własne kilowatt-godziny, wytworzonej w łódzkiej elektrowni wynoszą niecałe 7 groszy. Cena pobierana przez p. Ullmana et consortes nosi wszelkie znamiona ulegalizowanego wyzysku.

Jeśli dotychczas Łódź nie zdołała nic zrobić coby uniemożliwiło robienie dalszych dobrych interesów przez p Ullmana, to nie znaczy bynajmniej byśmy dali za wygraną.

Wszelkie nasze usiłowania muszą być zwrócone w kierunku unieważnienia udzielnej koncesji.

Prawne jej podstawy mogą być w je den tylko sposób podważone. Prąd sana cji moralnej winien wszcząć dochodzenia, któreby wykazały, jaką rolę odegrały rozmaite osoby urzędowe, które wspólnikom p. Ullmana.

Niewątpliwie można będzie znaleść do syć materjału, który wykaże, dlaczego miarodajne sfery poczyniły kroki, dzięki którym p. Ullman nieomal w prezencie otrzymał elektrownię, która eksploatuje w sposób niszczący podstawy znacznej części przemysłu i całej ludności Łodzi.

Niedopuszczalnem jest by jakieś obce przefarbowane przybłędy gospodarowały jak w najbardziej zapadłych koloniach afrykańskich.

P. wojewoda Jaszczolt zapisze się dobrze w kartach Łodz, jeśli podejmie kroki, które doprowadzą do anulowania koncesji, otrzymanej przez p. Ullmana

Wtedy Łódź odetchnie i otrzyma tani prąd.

**

Ożywienie w przemyśle i handlu.

Sezon zimowy zapowiada się jaknajlepiej.

Ubiegły tydzień minął pod znakiem znacznego ożywienia w handlu i wzmożenia pracy w przemyśle.

Na zmianę tę wpłynęło w pierwszym rzędzie ustabilizowanie się złotego oraz przygotowania do sezonu zimowego, który zapowiada się jaknajlepiej zarówno jeśli idzie o spożycie wewnętrzne, jak i o eksport.

Fabryki po większej części uruchomione zostały na 6 dni w tygodniu, w innych czynią do tego uruchomienia przy gotowania.

W ubiegłym tygodniu bawili w Łodzi kupcy prowincjonalni i zagraniczni i choć większych tranzakcji nie przeprowadzono, to poczyniono umowy wstępne na sezon zimowy.

Spodziewane jest uruchomienie niektórych fabryk na dwie zmiany.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku walutowym panowała dla dolara w dalszym ciągu tendencja zniżkowa.

W godzinach porannych obracano dolarami po kursie 9,04 w płaceniu i 9.06 w żądaniu.

Kurs ten utrzymywał się w ciągu ca łego dnia.

Dopiero w godzinach wieczornych panowała w dalszym ciągu tendencja zniżkowa.

Materjału duża ilość.

Bank Polski płacił w dalszym ciągu za dolara 8,98.



Ratujcie zdrowie!

Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że
75% chorób powstaje z powodu obstrukcji
Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób, zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materii

Słynne od 45 lat w całym świecie

ZIOŁA z GÓR HARCU D-ra LAUERA

jak to stwierdzili prof. Berlińsk. uniwersytetu Dr. v. Leyden, Dr. Martin, Dr. Hochfloetter i wielu innych wybitnych lekarzy są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie) są niezastąpionym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcje organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

Zioła z gór Harcu D-ra Lauera usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

Zioła z gór Harcu D-ra Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższemi odznaczeniami i złotymi medalami w Badenie, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach. Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych.

Cena pudełka zł. 1.50, podwójne pudełko zł. 2.50.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.
UWAGA: Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.
Reprezentant na Polskę: **Józef Grossman**, Warszawa, Chmielna 49.

Nadszedł sezonowy transport

LINOLEUM

j. t. dywany, chodniki, do wykładania podłóg i na tablice szkolne

Ceny konkurencyjne.

Ignacy Baumgarten i S-ka
Łódź, Piotrkowska 91, tel. 13-27.

BAKARZEM swego ZDROWIE

jest ten — kto jadać będzie
w nowo-otworzonej **Restauracji** z wysz. trunk. do 2½% alkoh
przy ul. Sienkiewicza 4
pod kierunkiem **Józefa Jackowskiego.**

BRYLANTY,

ZŁOTO, SREBRO, PERŁY I ZĘBY sztuczne, nawet połamane
kupuje i płaci najwyższe ceny

A. TOBIAS,

Piotrkowska 3, firma egz. od 1884 r.

Pierwsza Łódzka

CHEMICZNA FARBIARNIA FUTER

W. Schönmana
ul. Gdańska 8, front II p.

Farbuje wszelkiego rodzaju futra na wszystkie kolory odświeża (sztrajchuje) używane: wydry, skunksy, małpy nurki sobole foki etc. na kolor naturalny, sposobem elektrycznym podług najnowszego systemu lipskiego.

Również lisy, szopy, amerykańskie oposy farbuje się na kolor skunksowy. Popielice na kolor soboli i fok. Czyszczenie białych futer. Garbowanie.

Z powodu kryzysu ceny niskie!

Maltyna



nowy ekstrakt słodowy o nader wielkiem znaczeniu dla ludzkiego odżywiania. — Rozpuszczona w mleku stanowi wzmacniający napój dla dorosłych i dzieci.
Działa przeciw kaszlowi.
Krak. Browar Jana Götza, Kraków, ul. Lubicz L. 17.

Przedstawiciel: ADAM KOTLICKI, Łódź, Wschodnia 55.

Zawiadomienie.

Z dniem 17 sierpnia b. r. zostaje otwarta

Restauracja z wyszynkiem trunków do 2½% alk.

przy ulicy Wólczańskiej 226.

Bufet zaopatrzony w gorące i zimne zakąski. Jednocześnie wydaje się śniadania, obiady i kolacje.

Dr. med.
Z. Rakowski
Telefon 27-81.
specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc
Konstantynowska 9.
Przyjmuje od 12 do 2 i od 5-7.

Dr. med
LUBICZ
Cegielniana 43
Tel. 41-32.
Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe
Leczenie sztucznym słońcem wyżynowem.
Przyjmuje od g. 8 do 9 rano i od 5 — 8 pp.

Dr. med
J. BETTE
Piotrkowska 6,
Telefon 44-95
powrócił.
Przyjmuje od 8—11 od 4—6 po poł

Dr.
W. Balicka
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety
Pańska 12 m. 4 róg Zawadzkiej.
Dla niezamożnych od 11-12 i od 3-4.

Dr.
Sommer
ul. 6-go sierpnia (Benedykta) 16.
chor. skórne dróg mocz. weneryczne i kobiece.
Przyjm. od 9—12 i 6—8, panie 5—6

Dr. med.
IGNACY
Margolis
spec. chor. oczu
przyjm. w lecznicy „VITA",
Piotrkowska 45
od 12-1³⁰ i od 6-7³⁰ w niedz. 11—12.

Dr. med.
H. BERGSON
Akuszer-ginekolog
przeprowadził się na ul. Ewangelicką 16.
Telefon 10-26.
Przyjmuje od godz. 5½—6½ po poł.

Dr. med.
A. Kryński
choroby skórne i weneryczne, leczenie lampą kwarcową i prom. Röntgena
Al. Kościuszki 31.
Tel. 46-10
12—2 i 6—8

Reklama
RIP'A
CEGIELNIANA 40

Dr. med.
L. PIKIELNY
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjm. od 9—10 i od 4—6.
NAWROT 8
Telefon 19-90.

Dr. med.
BRAUN
Południowa № 23
tel. 40-26
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Leczenie światłem, (Lampa kwarcowa
Przyjmuje od 9 — 10 i od 6 — 8.

Ogłoszenia drobne

Kupno sprzedaż

Węgiel drzewny do fabryk i warsztatów tanio sprzedaje się przy Alei I-o Maja 45. 35-15

Pianino w dobrym stanie za 1.200 zł. Wiadomość, Konstantynowska 51 u fryzjera. 17-15

Sprzedam plac za 4.500 z materjałami budolcowemi przy ul. Kościelnej w Koluszkach. Wiadomość: wieś Regny sklep tytuniowy Michał Sawicki. 314-15

Dla ogrodowej zabawy ognie bengalskie, rakiety, chorągiewki, czapki, latarki, konfetti itp. Wielki wybór poleca J. Woźnica, Piotrkowska 126. 1

Ważne dla Pań! Okazyjna sprzedaż pończoch i skarpetek po cenach niskich. Zawadzka 9, m. 13 72-15

Piwiarnię dobrze prosperującą natychmiast sprzedam z całem urządzeniem i pokojem z kuchnią cena 2.300 zł. Wiadomość Aleksandrowska № 71 m. 15. Gozdalik. 74-16

Meble biurowe, wyrób Wutkego sprzedam okazyjnie. Cegielniana 6 m. 3 od g. 10—11 r.

A! Meble na raty pojedyncze i komplety gwarancje kilkoletnie. Odświeżanie, zamiany Stolarnia Lubelska 6 przy Napiórkowskiego.

Kupię dywan okazyjnie 2½x3½. Oferty sub „Zaraz" do „Redakcji".

Sprzedam fabrykę cukierków z wyrobami odbiorczemi Wiad. Vojgt, Kilińskiego 129 Piwiarnia. 384-17

Okazyjnie do sprzedania rower firmy „Ormonde" Wiadomość: 6 go Sierpnia 45 m 15

Plac do sprzedania na Kozinach ul. Gazowa, 50x45, ogrodzony ze studnią Właściciel Ruda Pabjanicka ul. Aleksandra 13 przy fabryce Siemensa

Do sprzedania maszyna gabinetowa Singerowska Cegielniana 61 m 15

Urządzenie sklepowe do sprzedania tanio Piotrkowska Nr 207 sklep galanteryjny

Lokale

Pokój umeblowany z niekrępującem wejściem dla inteligentnego izraelity do wynajęcia Przejazd № 30, m. 18 od 2 do 5 pp. 3-15

Rożne mieszkanie 1—2 pokoje z kuchnią oraz sklepy do wynajęcia. Petersburska Nr. 11 vis-avis Kilińskiego 451—18

Duży pokój frontowy z balkonem umeblowany do wynajęcia. Wiadomość Pańska 11, m. 18. 34-15

Pokój frontowy oddzielne wejście ładnie umeblowany oddam Kilińskiego nr. 78, m. 8, 02-15

Wynajmę pokój front, wszelkiemi wygodami (panu) ewentualnie z utrzymaniem za 150 zł. m. Wiadomość: Zielony Rynek 6, m. 5 od 11—5. 316-15

Pokój umeblowany odnaimę panu. Narutowicza 47, m 33. 322-15

Lokal do wynajęcia 120 m. kw. z siłą nadający się do różnego rodzaju przedsiębiorstw, Główna 11, Właściciel. 46-15

Do wynajęcia umeblowany pokoj dla uczniów Wiadomość. Główna 44 w cukierni.

Pokoju lub kąta u pojedyńczej osoby poszukuje intel. pan. Oferty dla Sliwińskiego.

Odnajmę pokój umeblowany. Główna 62 m. 77

Stancja dla młodzieży przy inteligentnej rodzinie. Piotrkowska 99 IIp. m 2.

Pokój z niekrępującem wejściem do oddania Skwerowa 13, front III piętro.

Pokoju umeblowanego z niekrępującem wejściem w centrum miasta poszukuje bezdzietne małżeństwo. Oferty do admin. „Il. Republiki" pod „Do 40 zł. miesięcznie"

Ładny pokój frontowy z oddzielnym wejściem. Narutowicza 31 I piętro front, drzwi na prawo.

Odstąpię słoneczne mieszkanie 2 pokoje kuchnia przedpokój, światło elektryczne, gaz i woda, Targowa № 27 m. 43 ofic, parter.

Do wynajęcia pokój z całodziennem utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie Wiadomość: Cegielniana № 7 m. 7 od 2—4 po poł.

Cztery pokoje w centrum do oddania. Oferty „D. 450" do „Il. Republiki"

Ładny pokój umeblowany z wygodami do oddania Aleja 1 Maja № 15 m 13 front.

Lokal dwuizbowy parter, elektryczność, posadzka kamienna komorne rbl. 120 na każde przedsiębiorstwo do odstąpienia Wiadomość: Południowa 29 m. 15.

Pokój umeblowany dla dwuch uczni z całodziennym utrzymaniem od zaraz do wynajęcia Żeromskiego 27 m 2

Poszukuję pokój z kuchnią. Rabinowicz. Cegielniana 5

Nauka wychowanie

Łacina, niemiecki w najobszerniejszym zakresie Przygotowuje do matury i na świadectwa. Oferty do adm. „Il. Republiki" sub. „Gwarancja". 295-15

Angielskiego konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel Piotrkowska 152, m. 8 front. od 3—5 pop. 45-15

Miss Mary gives English French German lessons and Traugutta 2 I fr. 9185op

Uczeń ostatnich kl. udziela lekcji korepetycji. Oferty składać w admin. pod „Filozofja" do dnia 19 b. m.

Posady

Wykształcona (inteligentna) panna z dobrego domu, obeznana z szyciem poszukuje jakiejkolwiek posady. Oferty do „Republiki" „S. B" 50-15

Poszukuję korepetytora (na stałe) udzielającego lekcji w zakresie 6 klas gimn. Adres z oznaczeniem godzin wolnych pod „Uczący" do adm. „Il. Republiki" 179-15

Gospodyni inteligentna znająca dobrze kuchnię i rynek potrzebna, Zrzeszenie Jaroszów ul. Piotrkowska 114. 53-16

Zdolnych agentów poszukuje fabryka cukrów i czekolady. Oferty z referencją pod „Czekolada" do biura „Promień" Piotrkowska 81

Korespondent w językach angielskim, francuskim i niemieckim z kilkuletnią praktyką i dobremi świadectwami poszukuje posady (ewentualnie na pół dnia) Oferty sub „S L" Republika

Energiczny i zdolny majster przędzalniczy (Krempelmeister) poszukiwany do większej przędzalni wełny vigonji zgrzebnej. Oferty wraz z odpisami świadectw złożyć do admin. tegoż pisma sub. „M. K. 19".

Rozmaite

Do haftu ręcznego przyjmuję suknie bieliznę, ażurki tu filet na firanki ie story. Margulies. Kilińskiego № 46. I p. front 216-15

Pierwszorzędny krawiec męski przyjmuje różne obstalunki po cenach najniższych G. Rewizorski ul. Piotrkowska 18. Uwaga! Robota solidnie i punktualnie wykończona. Proszę się przekonać.

Bieliznę szyję po bardzo przystępnych cenach. Piotrkowska 275 pr. of. m. 34. 31-16

DARMO katalog płyt gramofonowych najnowszych nagrań po nadesłaniu adresu wysyła Polska Płyta, Warszawa Marszałkowska 104.

Wychowanie, utrzymanie, pomoc w nauce otrzymają dzieci inteligentnych rodziców w obszernem słonecznem mieszkaniem. Opieka odpowiedzialna. Oferty sub. „Opieka". 403-22

Starsza panna, polka, posiadająca w dzielnicy handl. 6 pok. mieszkanie z wygodami poszukuje inteligentnego pana w celu matrymonjalnym. Oferty pod „Wygoda

Kroju, szycia, pasowania wyucza pracownia ubiorów damskich i dziecinnych oraz haftu ręcznego siatki i bieliźniarstwa. Ul. Żeromskiego (Pańska) 75 m. 52 II-e wejście parter.

Celem urozmaicenia staryzny życia chcę poznać człowieka honoru. Zgłoszenia do admin. „Il Republiki" sub. „Tristana". 17

Dystyngowany mężczyzna szuka znajomości z solidną sympatyczną panią dla przepędzenia wolnych chwil celem wzajemnych przyjemności Oferty z fotografją sub „Dyskrecja".

Panią Lidię proszę wyznaczyć spotkanie w środę. Sliwiński.

Wydzierżawię 10 lub 20 kortowych warsztatów w pełnym biegu z pomocniczemi maszynami i cwirmaszyną, również sala fabryczna szetowa od 1200 do 1350 łokci kwadratowych zaraz do wynajęcia Wiadomość: Pańska Nr 107 codziennie o godz 11—2 po poł.

Nowootworzona pracownia cholewek przyjmuje obstalunki z własnego lub powierzonego towaru po cenach przystępnych Polecam się łaskawej pamięci L. Kenigsberg. Łódź Zachodnia Nr 34

Zagubione dokumenty

Edmund Barański zgubił dokumenta wojskowe i książeczkę wojskową, wydaną przez 2 pułk szwoleżerów Rokitniańskich

---

Dr. med.
F. Skusiewicz
Andrzeja 11.
Telefon 37-43.
Choroby skórne i weneryczne,
godz przyjęć od 9 do 11 i od 5 do 7 i pół Panie od 5 do 7 wiecz

---

Dr.
L. Prybulski
Zawadzka № 1.
Telefon Nr. 25-38
Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Röntgena.
Przyjmuje od 9—2 i od 5—8
Dla pań od 4 — 6
Oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
S. KANTOR
specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów
Gabinet Röntgena i światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangelickiej
Tel. 29-45.
Przyjmuje od 8-2 i 5-8 Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp.

Dr med.
M. GLAZER
ul. Zielona № 6
Chor. skórne i weneryczne.
Przyjm od 8—10, 12—2 i od 7—8 w.

Za 30 złotych
w ciągu jednego miesiąca nauczam gruntownie **kroju i szycia** Nauczam także **bieliźniarstwa.** Aleja 1-go Maja 41 m 17

Sypialkę
używaną w dobrym stanie
poszukuję.
Oferty pod: Skrzynka pocztowa 334

Spedytor
żonaty 35 lat, 18 lat praktyki poszukuje posady. Zgłoszenia „Par" Poznań, Al. Marcinkowskiego 11 pod 54 452.

Pianino
w b. dobrym stanie do sprzedania ul. Karola Nr. 18 m 5 od 3½ do 5-ej i od 8 wiecz.

Starsza panna
do magazynu kapeluszy natychmiast poszukiwana Oferty pod B R do redakcji Republiki

---

Na raty!
Wszelkie towary najlepiej się kupuje w firmie
„Kredyt"
Nawrot 15 (róg Sienk.) I p. front.

Zdolna maturalistka
poszukuje posady w biurze, banku lub jakimkolwiek przedsiębiorstwie. Wymagania skromne. Łaskawe oferty do admin. niniejszego pisma sub. „Naszych miast". 075—30

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie. drożej. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil (na 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.